Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) PIĄTEK 28 LIPCA 1950 ROKU. Nr 205

Anglosascy dyplomaci

organizatorami szpiegostwa, skrytobójstwa i sabotażu

Kulisy zbrodniczej działalności przeciw pokojowi i Polsce

odsłania przed Sądem były andersowiec – agent angielskiego wywiadu

WARSZAWA (PAP). — Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces Władysława Śliwińskiego, obywatela polskiego, oskarżonego o działalność szpiegowską i dywersyjną na rzecz wywiadu brytyjskiego. Oskarżony przyznaje się do winy w całej rozciągłości i w obszernych wyjaśnieniach podał szczegóły swej współpracy z angielskim ośrodkiem wywiadu w Londynie „Military Intelligence 6".

Na wstępie rozprawy przewodniczący płk. Alfred Janowski odebrał personalia od **osk. 29-letniego Władysława Śliwińskiego, syna zawodowego oficera sanacyjnego.**

W odczytanym następnie akcie oskarżenia stwierdzono, że obóz imperialistycznych podżegaczy wojennych wzmógł ostatnio przygotowania do agresywnej wojny przeciwko państwom miłującym pokój. Obok usilnej propagandy, szantażu i gorączkowych zbrojeń, jedną z głównych form przygotowań do nowej rzezi wojennej jest wzmożona działalność sieci wywiadowczych amerykańskich i podporządkowanych im szpiegów angielskich, francuskich i innych przeciwko państwom demokratycznym, a w tej liczbie również i przeciwko Polsce.

W walce przeciwko tej formie działalności podżegaczy wojennych polskie organa bezpieczeństwa zlikwidowały w czerwcu 1948 roku **sieć agresywnego wywiadu imperialistycznego, której kierownikiem był oficer RAF (lotnictwa brytyjskiego), obywatel polski Władysław Śliwiński.**

6.600 dolarów za zdradę Ojczyzny

W latach 1947—1948 pełnił on funkcję **płatnego rezydenta wywiadu angielskiego „Military Intelligence 6". Występując pod pseudonimem „Pawłowski" zorganizował na terenie Polski sieć wywiadowczą, werbując osobiście agentów, opłacając ich pieniędzmi otrzymanymi z centrali szpiegowskiej w Londynie i kierując ich działalnością.**

Zarówno osobiście, jak i za pośrednictwem swych agentów, **oskarżony zbierał wiadomości i dokumenty, stanowiące tajemnicę państwową i wojskową,** dotyczące dyslokacji, liczebności i uzbrojenia Wojska Polskiego, dane o transportach wojskowych, składach zaopatrzenia itp. Gromadził również informacje o działalności Polskiej Partii Robotniczej, o funkcjonariuszach Bezpieczeństwa Publicznego i służby sprawiedliwości. W dziedzinie gospodarczej oskarżony zbierał dane o rozmieszczeniu i stanie produkcji ważniejszych obiektów przemysłowych, o liniach i taborze kolejowym, budowie dróg i mostów, o wydobywaniu ważnych minerałów itp.

Zebrane wiadomości szpiegowskie oskarżony przekazywał w formie szyfrowanych raportów do centrali „Military Intelligence 6".

W akcie oskarżenia stwierdzono dalej, że **Śliwiński na polecenie centrali „MI6", czynił przygotowania do zbrojnych zamachów na szereg działaczy demokratycznych, wydając polecenia swoim agentom, aby gromadzili broń palną i amunicję.**

Za swą działalność szpiegowską i dywersyjną **oskarżony otrzymywał stałe wynagrodzenie. W ciągu roku centrala szpiegowska w Londynie wypłaciła mu 6.600 dolarów i 450 tysięcy złotych.**

Ekwipunek szpiegowski „Military Intelligence 6"

W toku śledztwa ustalono — głosi dalej akt oskarżenia, że oskarżony Śliwiński przebywając w Londynie w 1947 roku zwerbowany został przez oficera sanacyjnej „dwójki" ppłk. Bortnowskiego, pseudonim „Lipiński", będącego na służbie „Military Intelligence 6", do pracy na rzecz wywiadu angielskiego. **Bortnowski polecił oskarżonemu Śliwińskiemu zorganizowanie na terenie Polski sieci wywiadowczej.** Przed wyjazdem do Polski oskarżony **przeszedł gruntowne przeszkolenie szpiegowskie oraz zaopatrzony został w sympatyczne**

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Na Wystawie Gospodarczej w Łodzi

Liczne tablice przedstawiają rozmiary braterskiej pomocy, udzielanej Polsce przez Związek Radziecki

Narada aktywu partyjnego

w sprawie wytycznych V Plenum KC PZPR

W dniu 26 lipca w sali Ogniska odbyła się narada łódzkiego aktywu partyjnego poświęcona omówieniu wytycznych V Plenum KC PZPR.

W obradach wziął udział zastępca członka KC PZPR i zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC tow. Franciszek Blinowski.

Referat na temat wytycznych V Plenum KC PZPR w konkretnym zastosowaniu do organizacji łódzkiej wygłosił sekretarz KŁ PZPR tow. Jan Grudziński.

W dyskusji głos zabierali tow. tow.: Olejniczak, Roszak, Landkoff, Pietrzak, Wojtania, Minor, Przybył, Herbichowa, Jóźwiak, Sierankowska, Krzywański, Gerlecka, Tomczyk, Bugajski.

Wyniki dyskusji podsumował tow. Franciszek Blinowski, po czym zebrani jednomyślnie podjęli rezolucję, w której całkowicie solidaryzowali się z wytycznymi V Plenum, postanawiając wytężyć wszystkie swe siły i umiejętności w celu możliwie szybkiej realizacji założeń i zadań Planu 6-letniego.

Nieustannie naprzód

posuwa się bohaterska Armia Ludowa Korei

Partyzanci wspierają ofensywę oddziałów północnych

PEKIN (PAP). — Jak donosi Koreańska Agencja Telegraficzna, **nieustannemu i szybkiemu natarciu Armii Ludowej na południe kraju towarzyszy ożywiona działalność oddziałów partyzanckich na zapleczu nieprzyjaciela. Partyzanci atakują amerykańskie wojska inwazyjne i czynne jeszcze oddziały Li Syn Mana.**

Przyczyniły się one ostatnio do przełamania pośpiesznie zbudowanych linii obronnych nieprzyjaciela na południowy wschód od Taidżonu. **Partyzanci zaatakowali skutecznie miasto Tansun** na południowo - wschodnim krańcu półwyspu koreańskiego i zdobyli tam wielką ilość broni po starciu z miejscową policją.

* * *

LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, komunikat sztabu Mac Arthura ogłoszony w Tokio **sygnalizuje dalszy silny nacisk koreańskich wojsk ludowych na wszystkich frontach.** Wojska amerykańskie i pomagające im oddziały Li Syn Mana starają się utrzymać pozycje zajęte poprzedniego dnia. 1 dywizja amerykańska odpierała liczne ataki na odcinku Jongdong.

Na wybrzeżu zachodnim 4 dywizja północno - koreańska kontynuuje ruch oskrzydlający. Na odcinku środkowym i wschodnim północni Koreańczycy wywierają nacisk na Czongsan. Obserwatorzy lotnictwa donoszą, że wzdłuż wybrzeża wschodniego zdążają na południe nowe wojska północno - koreańskie.

Dywizje amerykańskie i czynne jeszcze oddziały Li Syn Mana uszykowane w formie łuku, bronią dostępu do górskich dróg strategicznych, wiodących do Kumczon i Taegu.

* * *

NOWY JORK (PAP). — Według informacji korespondenta Associated Press, znajdującego się na czołowej linii wojsk amerykańskich, **dowództwo amerykańskie rozkazało ewakuować całą ludność cywilną z rejonu działań wojennych na południowy wschód od Taidżon.** Rozkaz dowództwa amerykańskiego głosi, że każdy, kto zjawi się w tej strefie w odzieży cywilnej, zostanie na miejscu rozstrzelany.

Pracownicy rolni

odznaczeni orderem „Sztandar Pracy"

WARSZAWA (PAP). — Z okazji święta odrodzenia Polski, **10 przodujących pracowników rolnych odznaczonych zostało orderem „Sztandar Pracy" II klasy za wybitne osiągnięcia produkcyjne w rolnictwie.**

Wśród odznaczonych znajdują się traktorzyści, brygadziści chlewni, brygadziści oborowi, pracownicy ferm drobiu i kierownicy gospodarstw państwowych.

Demokraci francuscy w obronie pokoju

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że grupa postępowych działaczy francuskich, reprezentująca różne odłamy opinii publicznej ogłosiła odezwę, w której czytamy m. in.:

„Głęboko oburzeni wiadomością, iż niektórzy wpływowi politycy przewidują z zimną krwią możliwość użycia broni atomowej w wojnie koreańskiej, **protestujemy energicznie przeciwko podobnym metodom masowej zagłady,** z których najbardziej ohydną było by użycie broni atomowej, chemicznej i bakteriologicznej.

Domagamy się, aby Francja zamiast stawać w szeregach uczestników konfliktu zajęła miejsce wśród inicjatorów rozwiązań pokojowych".

Odezwę podpisali m. in. deputowani: **Aragon, Cassanova, Cot, de Chambrun, Denis, Yves Farge, księża: Bigo, Boullier Montuclard i szereg innych.**

Plan 5-letni wykonany przed terminem

Wielki sukces moskiewskiej fabryki obuwia „Komuna Paryska"

MOSKWA (PAP). — **W dniu 25 lipca moskiewska fabryka obuwia „Komuna Paryska" — jedno z największych przedsiębiorstw radzieckiego przemysłu lekkiego — złożyła meldunek o przedterminowym wykonaniu Planu 5-letniego.**

Robotnicy fabryki zobowiązali się do końca roku wyprodukować ponad plan kilka milionów par obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego. W pierwszym półroczu rb. fabryka wyprodukowała **ponad plan 80.000 par obuwia najwyższego gatunku.**

Proces angielskiego szpiega

Na ławie oskarżonych w Wojskowym Sądzie Rejonowym zasiadł Władysław Śliwiński oskarżony o działalność szpiegowską na rzecz wywiadu brytyjskiego. Śliwiński zwerbowany przez jednego z dygnitarzy polskiej „dwójki", który przy werbowaniu go powoływał się na „prezydenta" rezydującego w Londynie, skierowany został do Polski dla działalności szpiegowskiej.

Od swego mocodawcy otrzymał on 6600 dolarów i 450 tysięcy złotych, szyfry i kalki do niewidzialnego pisma. Śliwiński otrzymuje coraz częściej żądania dostarczenia coraz to nowych informacji. A owego pana, który go zwerbował i w którym — jak twierdzi Śliwiński — dopiero później odkrywa pracownika M. I. 6 — wojskowego wywiadu brytyjskiego, interesuje wszystko: od dyslokacji jednostek lotniczych do zaopatrzenia kartkowego ludności, od osobistego życia dowódców jednostek wojskowych do stanu dróg.

Usiłuje więc Śliwiński stworzyć swoją własną „siatkę wywiadowczą". Jak sam mówi spotykają go niepowodzenia. Nie może znaleźć ludzi, którzy stojąc na stanowisku, umożliwiającym posiadanie jakich takich wiadomości — chcieliby pracować dla szpiega obcego mocarstwa. Ale jednak znajduje sobie pomocników. Jeden z nich — to Osiński, członek bandy dywersyjnej. Drugi — Kuchnio, zastępca znanego bandyty „Orlika". Z tymi można próbować. Zjednuje sobie jeszcze współpracę kilku dawnych znajomych oraz jednego z trzech nadanych mu przez wywiad brytyjski ludzi.

Siatka opracowuje wywiadowcze raporty. Ale ma trudności z przesłaniem ich. I oto urzędnik wydziału wizowego ambasady brytyjskiej Robert Sneddon, przewozi od Śliwińskiego raport szpiegowski do Londynu i przywozi mu z powrotem pieniądze na dalszą działalność. Owe kontakty z „gospodarzami" jak w listach swych nazywają szpiedzy Anglików, rozwijają się. Nie brak wśród nich znajomych Śliwińskiego, osławionego attache lotniczego Stanów Zjednoczonych płk. Jessicka, nie brak jego brytyjskiego kolegi, pułk. Turnera. Ten ostatni obiecuje również Śliwińskiemu przywieźć jego „pocztę".

Dostaje także Śliwiński kontakt ze „skrzynką" wywiadu francuskiego oraz polecenie, aby jeśli kiedykolwiek skontaktuje się z jakimkolwiek wywiadem państw zachodnich, komunikował mu wszystkie zdobyte wiadomości.

Czterdzieści osiem raportów posłał w ciągu niespełna roku Śliwiński pod adresem swojego mocodawcy, niejakiego Bortnowskiego, używającego w Londynie również nazwiska Lipiński i kryptonimu „B. Leon". Ale nie na tym miała się ograniczyć jego działalność. Oto na wiosnę 1947 otrzymuje polecenie wyszukania lądowiska dla samolotów, oraz organizowania grup dywersyjnych. I w tym mają mu usłużyć jego podkomendni, odziedziczeni po bandzie „Orlika".

Śliwiński bardzo się stara o zabezpieczenie swej persony. Pozostawiając instrukcje na wypadek swego aresztowania „adiutantowi" Osińskiemu — zaleca mu tworzenie „oddziałów odwetowych", i wymuszenie za pomocą akcji terrorystycznych zwolnienia jego, Śliwińskiego.

Sprawa potoczyła się jednak inaczej. To właśnie Osiński został pierwszy aresztowany, a następnie w jego mieszkaniu sam Śliwiński.

Z więzienia już zwraca się Śliwiński do „gospodarzy". Zwraca się o pomoc do Roberta Sneddona, który tym razem przysyła mu do więzienia... truciznę.

Pierwszy dzień procesu nie odsłonił jeszcze całej działalności owej szajki szpiegowskiej. Rzucił jednak dostateczne światło na działalność dawnych polskich dwójkarzy, zadomowionych w M. I. 6, naświetlił metody oddziaływania ich agentów.

Uchylony został rąbek współdziałania niektórych urzędników służby dyplomatycznej W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych z akcją szpiegowską, z akcją organizowania dywersji.

Akt oskarżenia przeciw podsądnemu Śliwińskiemu, to akt oskarżenia przeciw różnym Sneddonom i Jessickom. To także akt oskarżenia przeciw rezydującym na służbie angielskich i amerykańskich wywiadów sanacyjnym asom „dwójki" i ich kolegom z londyńskiej kliki „rządowej". (jd)

Na znak protestu przeciw powrotowi króla — kolaboranta

zamarł ruch w miastach belgijskich

Masowe strajki i demonstracje wzmagają się z każdym dniem

BRUKSELA (PAP). — Fala protestów i czynnego oporu belgijskiego ludu przeciwko powrotowi Leopolda III na tron wzmaga się i potężnieje z dnia na dzień.

W wyniku strajku generalnego, zorganizowanego spontanicznie przez masy pracujące, stanęły fabryki i kopalnie w Liege, Brabancji i Hainaut. Strajkują metalowcy, górnicy, pracownicy kamieniołomów, tramwajarze oraz pracownicy urzędów samorządowych i zakładów użyteczności publicznej. W miastach walońskich w Liege, Verviers, Mons oraz w Brukseli odbywają się codziennie masowe manifestacje na znak protestu przeciwko powrotowi na tron króla-kolaboranta. Stowarzyszenia demokratyczne ogłosiły odezwę, podkreślającą **konieczność bezwzględnej walki** przeciwko Leopoldowi. **W środę wszelki ruch w miastach walońskich zamarł.** Tramwaje nie kursowały, sklepy były zamknięte.

Belgijska Konfederacja Pracy ogłosiła rezolucję, w której zapowiada, że prowokacyjny powrót Leopolda III na tron spotka się z należytą odprawą belgijskiej klasy robotniczej.

W Brukseli doszło do wielu incydentów. Podczas wyświetlania reportażu filmowego z przyjazdu Leopolda III do Belgii, nastąpiły w wielu kinach gwałtowne starcia między zwolennikami i przeciwnikami króla.

Komunistyczna Partia Belgii, która energicznie popiera antykrólewską akcję strajkową, ogłosiła komunikat potępiający pojedyncze akty sabotażu, jakie miały ostatnio miejsce. Indywidualna akcja podziemna—stwierdza komunikat — utrudnia zorganizowanie jawnej walki mas ludowych, która jedynie może zmusić Leopolda III do opuszczenia Belgii.

W parlamencie belgijskim odbyła się burzliwa debata nad orędziem króla, w toku której deputowany socjalistyczny Buset stwierdził, że **minister spraw wewnętrznych organizuje podsłuch telefoniczny i sieć szpiclowską w całym kraju.** Na każdym zebraniu przeciwników króla, oświadczył Buset — znajdują się nasłani przez władze prowokatorzy i donosiciele, których zadaniem jest rozbijanie antykrólewskiego frontu mas ludowych. Buset stwierdził, że walka **ludu belgijskiego trwać będzie dopóty, dopóki król nie opuści Belgii.**

Sytuacja w Belgii jest wielce naprężona i należy się spodziewać poważnych starć między masami ludowymi, domagającymi się abdykacji króla, a rządem katolickim, popierającym decyzję Leopolda III pozostania na tronie.

Symbol przyjaźni

Dar Niemieckiej Izby Ludowej dla Sejmu Ustawodawczego RP. W dniu Święta Odrodzenia Polski, szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie, amb. Fryderyk Wolf wręczył wicemarszałkowi Sejmu Wacławowi Barcikowskiemu upominek Izby Ludowej NRD dla Sejmu Ustawodawczego RP w postaci pięknej wazy.

Odznaczenie b. wicekonsula RP

Józefa Szczerbińskiego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 25 bm. podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr. Stanisław Skrzeszewski udekorował w imieniu Prezydenta RP Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski byłego wicekonsula RP w Lille Józefa Szczerbińskiego. Odznaczenie to nadane zostało b. wicekonsulowi Szczerbińskiemu za właściwą postawę, jako pracownika służby zagranicznej, wobec prześladowań, na które został wystawiony w czasie pełnienia swych funkcji.

Znów zmniejszą się zarobki robotników USA

Truman żąda od Kongresu

niezwłocznej podwyżki podatków

WASZYNGTON (PAP). — Prezydent Truman zażądał od Kongresu niezwłocznej podwyżki podatków o 5 miliardów dolarów na pokrycie części wydatków, związanych z prowadzeniem agresywnej wojny w Korei. **Podwyżka podatków dotknie przedewszystkim masy pracujące Stanów Zjednoczonych, gdyż projekt Trumana nie przewiduje wyższego opodatkowania zysków nadzwyczajnych, osiąganych przez wielkie koncerny amerykańskie.**

Ludność amerykańska zaczyna w coraz większym stopniu odczuwać skutki awantury wojennej imperialistów amerykańskich. Przemysłowcy, kupcy i spekulanci, wykorzystując atmosferę histerii wojennej, **podbijają ceny artykułów pierwszej potrzeby.**

Zdrajca i sługus imperialistycznego wywiadu

przyznaje się całkowicie do winy

Pierwszy dzień rozprawy angielskiego szpiega przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie

(Dalszy ciąg ze str. 1)

atramenty do pisania raportów wywiadowczych, szyfry, służące do łączności radiowej, aparat do fotografowania meldunków wywiadowczych, odczynniki do wywoływania utajonego pisma, adresy skrzynek kontaktowych oraz techniczne wskazówki, dotyczące konspiracji i pracy wywiadowczej.

Zabrawszy cały ten sprzęt techniczny oraz broń i amunicję oskarżony Śliwiński wyjechał z Anglii do Polski transportem repatriacyjnym.

Współpracownicy gestapo i bandyci na służbie angielskiego wywiadu

Natychmiast po przyjeździe rozpoczął organizowanie sieci wywiadowczej, werbując agentów i nawiązując łączność z centralą szpiegowską w Londynie. Agenci Śliwińskiego rekrutowali się spośród współpracujących w okresie okupacji z niemieckim wywiadem i gestapo członków grup podziemnych „Cecylii" i „Łupaszki", spośród niedobitków bandy „Orlika", agentów andersowskich, byłych pracowników sanacyjnej „dwójki" i białogwardzistów.

Prowadzona przez grupę oskarżonego szpiegowska działalność obejmowała dziedzinę wojskową, polityczną i gospodarczą. W okresie od sierpnia 1947 r. do czerwca 1948 r. oskarżony wysłał na ręce Bortnowskiego 45 raportów wywiadowczych, w których podawał informacje o dyslokacji, liczebności i uzbrojeniu jednostek Wojska Polskiego, o rozmieszczeniu baz zaopatrzenia wojskowego, o ruchach transportów wojskowych, rozmieszczeniu ważnych obiektów przemysłowych i ich produkcji, o kolejnictwie, stanie dróg oraz o taborze komunikacyjnym.

Obok systematycznego zbierania i wysyłania wiadomości wojskowych, politycznych i gospodarczych, drugim celem działalności grupy Śliwińskiego było prowadzenie akcji terrorystycznej. Instrukcja, którą oskarżony otrzymał z centrali wywiadu angielskiego w Londynie nakazywała utworzenie zbrojnej komórki terrorystycznej na terenie Polski. Instrukcję tę oskarżony przekazał swoim agentom, polecając jednocześnie magazynowanie broni i amunicji. Komórka terrorystyczna miała dokonać szeregu zamachów zbrojnych na osoby, których adresy i personalia Śliwiński przekazał swoim agentom.

W czerwcu 1948 roku zatrzymany został przez organa bezpieczeństwa agent oskarżonego — Tadeusz Osiński. Dowiedziawszy się o tym Śliwiński udał się uzbrojony do mieszkania Osińskiego, chcąc wykraść ukryte w jego mieszkaniu raporty wywiadowcze, instrukcje i pieniądze. Tam Śliwiński został aresztowany przez władze bezpieczeństwa.

Po odczytaniu aktu oskarżenia pada pytanie przewodniczącego:

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Oskarżony: Przyznaję się całkowicie.

W złożonych następnie obszernych wyjaśnieniach Śliwiński opisał swój pobyt w Wielkiej Brytanii, gdzie spędził całą wojnę, służąc w polskich jednostkach lotnictwa myśliwskiego. Oskarżony z goryczą mówi o niewdzięczności Anglików wobec lotników polskich, którzy oddali nieocenione usługi w obronie Wielkiej Brytanii.

„Dwójkarz" Bortnowski angażuje

Oskarżony zeznał, że w roku 1947, przed wyjazdem do Polski, udał się w celu zakupienia dolarów do klubu „Orła Białego" w Londynie. Klub ten był centrum czarnej giełdy, tam spotkał się z niejakim Bortnowskim. „Był to — mówi oskarżony — oficer przedwojennego II oddziału sztabu generalnego, człowiek cyniczny do ostatnich granic".

Bortnowski w ciągu kolejnych kilku spotkań systematycznie wciągał oskarżonego do pracy szpiegowskiej. Początkowo nakłonił on Śliwińskiego do zgody na wysyłanie jednego raportu z Polski miesięcznie. Podczas następnych spotkań, współpraca Śliwińskiego z wywiadem nabrała bardziej konkretnego oblicza. Otrzymał od Bortnowskiego szczegółowe instrukcje, a także został wyposażony w aparat fotograficzny i kalkę sympatyczną do przesyłania raportów. Zapoznano go również ze środkami łączności, zasadami konspiracji itp. itp.

„Bortnowski powiedział mi — zeznaje Śliwiński — że związałem się z wywiadem, że wywiad jest bardzo poważną organizacją i że w razie niewypełnienia rozkazów lub zdrady... inaczej będziemy gadać. Powiedział mi, że muszę sobie zdawać sprawę, iż wywiad sięga bardzo daleko. Bortnowski dodał, że jeżeli zostanę zdemaskowany na terenie Polski, to będę musiał uciekać. W takim wypadku, miałem się zgłosić do attachatu brytyjskiego, a organizacja brytyjska miała mi wówczas udzielić pomocy"

Oskarżony podkreślił, że jakkolwiek Bortnowski nie ujawnił przed nim swych mocodawców, to jednak on sam zorientował się, iż pracuje dla brytyjskiego wywiadu.

Po przyjeździe do kraju, oskarżony zatrzymał się na Pomorzu, u kolegi szkolnego Ludkiewicza, którego siostrę nakłonił do wykonania zadania wywiadowczego. Zadanie polegało na tym, że miała ona jechać do Łodzi i tam, podając hasło „pozdrowienia od szefa i Haneczki", wejść w kontakt z pewnym inżynierem przemysłu włókienniczego. (Hasło to przekazał oskarżonemu Bortnowski jeszcze w Londynie). Inżynier ten jednakże nie zgodził się na wykonywanie szpiegowskiej roboty. Śliwiński dodał, że podobnie skończyła się próba zwerbowania wielu innych osób, które również odrzuciły propozycje.

Pierwsze materiały szpiegowskie

W międzyczasie oskarżony wysłał pierwsze raporty, zawierające obserwacje poczynione natychmiast po przyjeździe do Polski. Podane tam były m. in. szczegóły wyładunku okrętów w Gdańsku, odprawy celnej, stan dróg na Pomorzu itp. Dalsze raporty, zawierały informacje o ruchu transportów wojskowych, postoju jednostek sił zbrojnych i inne.

Bortnowski korespondował z oskarżonym, przysyłając listy, pisane atramentem sympatycznym. Listy te — według wyjaśnień oskarżonego — zawierały przynaglenia do aktywniejszego organizowania pracy wywiadowczej.

Zwerbowany przez Śliwińskiego były pilot RAF-u — Bolesław Jedliczko, był początkowo kierownikiem komórki fotograficznej, a następnie począł pracować jako agent. Wyjechał w podróż, trasą wskazaną mu przez oskarżonego, starając się po drodze o ponowne nawiązanie kontaktu z inżynierem w Łodzi i z pewnym osobnikiem w Elblągu. Za pośrednictwem Jedliczki zwerbowany został inż. Jabłoński, który otrzymał pseudonim „Salomon". Jabłoński zgodził się na dostarczenie wiadomości personalnych i technicznych z dziedziny przemysłu elektrotechnicznego oraz informacji o sieci energetycznej w Polsce.

Ambasada brytyjska finansuje...

W dalszym ciągu zeznań oskarżony oświadczył, że w końcu listopada 1947 r. zawiadomił Bortnowskiego, iż pragnie otworzyć w Warszawie firmę z materiałami elektrotechnicznymi. Poprosił o przysłanie mu pieniędzy na organizowanie tej firmy. Wkrótce potem otrzymał odpowiedź z Londynu, że pieniądze dla niego znajdują się w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie i że w niedługim czasie zostaną mu doręczone. Istotnie przekazano mu niebawem 3 tys. dolarów.

W grudniu 1947 r. oskarżony spotkał się z urzędnikiem ambasady brytyjskiej Robertem Sneddonem. Korzystając z tego, że Sneddon wyjeżdżał do Anglii, oskarżony poruczył mu list z prośbą o wrzucenie go do skrzynki pocztowej po przyjeździe na miejsce. List ten zawierał szpiegowskie wiadomości dla Bortnowskiego oraz prośbę o przesyłanie oskarżonemu dalszych pieniędzy na prowadzenie pracy wywiadowczej. Sneddon list ten ze sobą zabrał.

Podając dalsze szczegóły swej pracy szpiegowskiej oskarżony wyjaśnia, że dostał od Bortnowskiego polecenie wyjazdu na Ziemie Odzyskane w celu obserwacji ruchu transportów wojsk na pewnej linii kolejowej. Oskarżony wysłał tam agenta swego Bolesława Jedliczkę, polecając mu obserwowanie linii, a wkrótce udał się tam osobiście. Meldunek własny i Jedliczki wysłał następnie do ośrodka wywiadowczego w Londynie.

Z polecenia Śliwińskiego Jedliczko założył komórkę fotograficzną, która jednocześnie była „skrzynką adresową" dla korespondencji z centralą szpiegowską w Londynie.

Oskarżony opowiada następnie o zwerbowaniu do pracy wywiadowczej swego znajomego Ludkiewicza. Poprosił go początkowo o napisanie artykułu oświetlającego sytuację gospodarczą na terenie Polski. Gdy Ludkiewicz artykuł dostarczył, oskarżony oświadczył, że materiał ten będzie przesłany do Anglii. W ten sposób Ludkiewicz rozpoczął swą pracę na rzecz angielskiego wywiadu.

Wywiad francuski również nie próżnował

Nawiązawszy kontakt z prof. Michalskim oskarżony otrzymaną od niego ulotkę antyradziecką przesłał na punkt korespondencyjny, mieszczący się w mieszkaniu jednego z agentów przy ul. Bagatela w Warszawie. Oskarżony utrzymuje, że nie wiedział jakoby wówczas, iż ten punkt kontaktowy posiada łączność z wywiadem francuskim.

Jednym ze sposobów porozumiewania się oskarżonego z Bortnowskim było przesyłanie paczek żywnościowych poprzez zaufane osoby. Przesłanie takiej paczki stosowano w celu sprawdzenia, czy dana „skrzynka kontaktowa" — dobrze funkcjonuje.

W lutym 1948 r. oskarżony zawiadomiony został przez Bortnowskiego, że pieniądze i instrukcje wywiadowcze przywiezie do kraju urzędnik ambasady brytyjskiej Robert Sneddon. Po przyjeździe do Polski Sneddon, za pośrednictwem jakiejś nieznanej kobiety przesłał mu na prywatny adres 2.900 dolarów, kilki sympatyczne do przesyłania raportów wywiadowczych, polecenia szpiegowskie oraz pierwszą instrukcję dywersyjną, w której było jasno sprecyzowane, że winien przystąpić do akcji terrorystycznej w stosunku do czołowych działaczy państwa polskiego. Wykonując tę instrukcję oskarżony polecił podległym sobie agentom magazynować broń i amunicję oraz zbierać adresy i informacje o osobach zajmujących wysokie stanowiska państwowe.

„Wtedy już na pewno wiedziałem — mówi oskarżony — że pracuję nie w interesie polskiego wywiadu, chociaż tak mi to przedstawiał początkowo Bortnowski. Wiedziałem o tym, ponieważ dwukrotnie za pośrednictwem Anglików otrzymałem pieniądze oraz ciężkie do wykonania i bardzo zobowiązujące instrukcje".

Omawiając dalej treść otrzymywanych od Bortnowskiego szpiegowskich poleceń oskarżony zeznaje, że dostał m. in. rozkaz gromadzenia adresów dowódców jednostek wojskowych, obserwowania ich życia prywatnego, ich zwyczajów itp. To samo dotyczyło obserwacji funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa oraz ludzi posiadających wysokie stanowiska rządowe.

Wśród instrukcji „M.I.6" znajdowało się również polecenie rozszerzenia siatki szpiegowskiej na terenie Ziem Zachodnich, gdzie oskarżony miał wykonać szereg „bardzo już poważnych zadań". M. in. podjęto obserwacje pewnej kopalni. Rozszerzeniem siatki zajął się agent oskarżonego Osiński, który zwerbował do pracy w wywiadzie niejakich Kuchnio i Wardaka.

Attache lotniczy — czy kurier szpiegowski?

W dalszym ciągu zeznań oskarżony opowiada o próbach przesyłania meldunków wywiadowczych za pośrednictwem attache lotniczego ambasady brytyjskiej w Warszawie płk. Turnera. Z płk. Turnerem oskarżony spotkał się dwukrotnie prosząc go, aby zawiózł na teren W. Brytanii list.

„Powiedziałem, że list ten będzie zawierał wiadomości z terenów Polski i nie chcę, ażeby przeszedł przez cenzurę — zeznaje oskarżony. — Turner zgodził się na to i wyznaczył mi spotkanie na 20 kwietnia".

Mówiąc o jednej ze swych „skrzynek kontaktowych", która mieściła się przy ul. Radziłowskiej w Warszawie oskarżony podkreśla, że nie wiedział wówczas, iż jest to skrzynka wywiadu francuskiego.

W dalszym ciągu zeznań Śliwiński przyznaje, że przywiózł z Anglii do Polski pistolet oraz karabinek wraz z amunicją. Ponieważ oskarżony starał się bagatelizować znaczenie tego uzbrojenia, przewodniczący zadaje pytanie:

PRZEW.: Ile sztuk amunicji miał oskarżony do karabinka „Saginau?"

OSK.: Około 150 sztuk.

PRZEW.: Czy oskarżony jako oficer orientuje się ilu ludzi można zabić mając 150 naboi?

Oskarżony nie daje odpowiedzi.

PROKURATOR: Co to jest „Military Intelligence Six"?

OSKARŻONY: Jest to wywiadowcza organizacja brytyjska.

PROKURATOR: Co miało być przedmiotem zainteresowania oskarżonego w jego działalności wywiadowczej?

W odpowiedzi oskarżony stwierdza, że zadaniem jego było dostarczanie wiadomości szpiegowskich o jednostkach wojskowych, broniach technicznych, artylerii, szlakach komunikacyjnych, marynarce wojennej, o lotniskach, rodzaju, ilości i typach samolotów oraz personalnym składzie jednostek lotniczych. Chodziło również o wiadomości natury naukowo-technicznej oraz dane personalne, dotyczące dowódców jednostek wojskowych.

Zadaniem oskarżonego było również zbieranie wiadomości z dziedziny kontr-wywiadu. Z polecenia centrali londyńskiej Śliwiński zbierał dane, dotyczące pewnych urzędniczek brytyjskiego ośrodka informacji, do których ambasada brytyjska żywiła zaufania oraz śledził przez długi czas swego wspólnika współwłaściciela firmy „Anoda".

Oprócz instrukcji, dotyczących wywiadu, kontrwywiadu i dywersji, oskarżony otrzymał również polecenie przygotowania na obszarze Polski lądowisk dla samolotów. „Rozumiałem — mówi oskarżony, — że miała to być droga do zrzucania w Polsce dywersantów, czy też przesyłania nowych agentów wywiadu. Z drogi tej miał w ogóle korzystać wywiad brytyjski".

Odpowiadając na dalsze pytania prokuratora, Śliwiński wymienia szereg nazwisk swych agentów. Podporządkowanymi mu agentami byli: Jerzy Ludkiewicz, Ewa Ludkiewicz, były oficer RAF Bolesław Jedliczko, inż. Jabłoński, były członek bandy dywersyjnej „Orlika" Osiński oraz zwerbowani przez Osińskiego subagenci Kuchnio i Wardak. Oskarżony korzystał także z „pomocy" prof. Michalskiego.

Ambasada Stanów Zjednoczonych gniazdem dywersji

Prokurator zapytuje w dalszym ciągu, czy oskarżony natknął się w swej działalności szpiegowskiej na jakieś inne siatki wywiadów w Polsce?

OSKARŻONY: Spotkałem się z przejawami pracy wywiadu amerykańskiego na terenie Polski. Utrzymywałem ponadto kontakt z kilkoma członkami ambasady amerykańskiej i angielskiej.

Jednym z nich był Robert Sneddon — urzędnik działu wizowego w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie. Ponadto oskarżony kontaktował się z attaché lotniczym ambasady brytyjskiej płk. Turnerem, z attaché wojskowym ambasady amerykańskiej płk. Jessie oraz mjr. Jorgensonem i sierżantem Curtisem. Ci dwaj ostatni oficjalnie mieli za zadanie odszukiwanie grobów lotników amerykańskich w Polsce. Misję tę wykorzystywali oni w celu gromadzenia wiadomości natury wywiadowczej.

Zamiast słów pocieszenia... trucizna

Z zeznań oskarżonego wynika, że i po aresztowaniu z więzienia nawiązał kontakt ze Sneddonem.

PROKURATOR: Dlaczego oskarżony chciał nawiązać kontakt właśnie ze Sneddonem?

OSKARŻONY: Dlatego, że był to jedyny człowiek, o którym wiedziałem, że nie został aresztowany w związku z moją pracą.

PROKURATOR: Czy Sneddon okazał oskarżonemu swoją pomoc?

OSKARŻONY: Okazał pomoc, przysłał mi truciznę zamiast słów pociechy. Przysłał truciznę i to był mój ostatni z nim kontakt" — mówi z goryczą oskarżony.

W rozmowach, jakie oskarżony przeprowadził z płk. Jessie, ten ostatni przechwalał się, że nową wojnę Amerykanie prowadzić będą za pomocą środków bakteriologicznych i innych środków masowego niszczenia bezbronnej ludności.

Znajomość z płk. Turnerem wykorzystał Śliwiński dla przesłania meldunku oraz filmów, zawierających fotokopie dokumentów do Londynu. „Dla płk. Turnera charakter mojej pracy nie pozostawiał żadnych wątpliwości" — mówi oskarżony.

Omawiając swoje kontakty osk. wspomina, że jeden z pracowników ambasady amerykańskiej nazwiskiem Hock przyznał się pod wpływem alkoholu do przekazywania ośrodkowi wywiadowczemu tych wiadomości, które zbiera na terenie Polski.

W dalszym ciągu rozprawy prokurator odczytuje znajdującą się w aktach sprawy instrukcję na wypadek aresztowania osk. Śliwińskiego. Instrukcja ta nakazuje natychmiastowe ostrzeżenie całej siatki szpiegowskiej oraz przewiduje wysłanie gróźb pod adresem władz bezpieczeństwa i wreszcie akcję odwetową, której ofiarą mają paść wyżsi urzędnicy państwowi i ich rodziny. Słowa „ich rodziny" są w instrukcji podkreślone.

Zeznając o przygotowaniach do akcji terrorystycznej osk. przyznaje, że celem jej było szerzenie ogólnego zamętu i opóźnianie budowy naszego kraju. Chodziło również o likwidację ludzi na stanowiskach kierowniczych w państwie.

Osk. Śliwiński zeznał również, że współpracownik jego Kuchnio miał za zadanie osłaniać osobę oskarżonego i rozkaz strzelania do ludzi, którzy usiłowaliby zaaresztować Śliwińskiego.

Oskarżony zeznał następnie, że w toku swej szpiegowskiej działalności wypłacił Osińskiemu około 210 tys. zł., Kuchnio — 60 tys. zł., Wardakowi — 40 tys. zł., a Jedliczce — około 370 tys. zł. — jako wynagrodzenie za ich robotę wywiadowczą.

Na tym odroczono rozprawę do dnia następnego.

PONAD 25 TYS. izb mieszkalnych dla ludzi pracy

ZOR wykonał swój plan półroczny w 102 proc.

WARSZAWA (PAP). — Wyrazem troski państwa ludowego o poprawę warunków bytowych ludzi pracy jest zwiększający się z roku na rok plan inwestycji budownictwa mieszkaniowego.

W ubiegłym roku oddano do użytku ponad 34 tys. izb mieszkalnych. Plan tegoroczny jest o ok. 50 proc. wyższy i przewiduje budowę 55.500 izb.

Zakład Osiedli Robotniczych przekazał do użytku w I półroczu br. w całym kraju 23.104 izby mieszkalne oraz przeszło 1.900 tzw. półizb, wykonując tym samym plan w 102 proc.

W chwili obecnej na 185 osiedlach mieszkaniowych i 1.422 pojedynczych budowach w 557 miejscowościach w całym kraju wre intensywna praca. W III kwartale br. przewiduje się wykonanie ok. 30 tys. nowych izb mieszkalnych.

Do końca br. górnicy i hutnicy Śląska otrzymają do dyspozycji ponad 2 tys. izb mieszkalnych. Dla pracowników przemysłu włókienniczego i metalowego Łodzi buduje się przeszło tysiąc izb.

NOWA HUTA

„Wiesz — powiada — w Magnitogorsku dziś ruszają dwa wielkie piece..."

Tymi słowy odzywa się w wierszu Broniewskiego „Magnitogorsk, albo rozmowa z Janem" towarzysz aresztu w sanacyjnym „biurze", stary robotnik - rewolucjonista, Jan.

Jakże chciało by się pod rękę z owym starym Janem z „trzynastej celi" pruć niedzielny upał, stojąc w tłumie pasażerów ciężarówki, mknącej od krakowskich rogatek ku czemuś nieznanemu, czemuś niepowtarzalnemu. Wspaniała szosa. Nagle po obu stronach świeże rozwaliska. To poprzez dawne forty austriackie nowy, młody Kraków utorował sobie drogę do swej przyszłości, witającej nas czerwonym transparentem z dumnym napisem „Miasto Nowa Huta".

Miasto Nowa Huta. Nazwa, która nagle zjawiła się na ustach całego kraju, na szpaltach wszystkich pism. Nazwa, która jak żadna związała się z innym jeszcze pojęciem. Z pojęciem „Plan Sześcioletni", o którym mówią wszyscy, a nie wszyscy są w stanie wyobrazić sobie jak to wygląda. W przestrzeni i czasie!...

Nie wyobrażamy sobie również jak wygląda ta Nowa Huta. Ot, pewno najwyżej sporo rusztowań, dużo domów w budowie, znany widok kopaczek i drewnianych wież wind budowlanych.

Oczywiście są. Zaczyna się prawie, jak jakiś Muranów, czy Mirów. Wieże, windy, mury. Ale oto już w oknach następnych domów błyszczą słońcem szyby. Oto samochód wjeżdża spośród lasu czerwonych, ceglanych czworoboków między „arystokrację" osiedla: domy białe od świeżego tynku, z firankami w oknach, domy żyjące, zamieszkałe.

Ponad siedemdziesiąt bloków mieszkalnych liczy sobie miasto Nowa Huta, miasto, które robotnicy budują dla samych siebie, budowniczowie dla budowniczych, murarze dla murarzy, jak nigdy tego nie było... Trzydzieści osiem bloków ma już dziś mieszkańców. Budowę rozpoczęto w r. 1949.

Dwie rzeczy biją w oczy, radują serce. Pierwsza — to fakt, że powstaje coś z socjalizmu i dla socjalizmu. Pierwsze miasto — poza bastionami potęgi przemysłowej Związku Radzieckiego — które całkowicie od nowa powstaje dla robotników, które budowane jest z myślą, by robotnikom służyć.

Miasto młodych i przyszłości

A druga rzecz, która bije w oczy miasto Nowa Huta, jego budowa, jego dziś — to młodzież. Nową Hutę buduje młodzież. Siedemdziesiąt procent załogi — to młodzież. Młodzież, która przyszła tu ze wsi podkrakowskich, młodzież, która w brygadach ZMP i Służby Polsce uczy się tu pracy. Pracy na swoim.

W gazetce załogi Nowej Huty o dumnym tytule „Budujemy Socjalizm" pisze jeden z tych młodych: „Jest wiele określeń Nowej Huty: Huta Gigant, największy obiekt przemysłowy tego typu w Polsce, największa inwestycja Planu Sześcioletniego. Ale najprostszą i chyba najtrafniejszą nazwą jest NASZA HUTA".

Oczywiście trzeba sobie zdobyć prawo do używania tej nazwy. Ale nikt nie odmówi tego prawa junakom brygad ZMP i SP!

Nikt nie odmówi tego prawa, usłyszawszy jak entuzjastycznie skandują, przerywając nieraz przemówienie tow. Witolda okrzykami: „Sześciolatka przed terminem". Nikt nie odmówi, ujrzawszy niekończące się kolumny młodych, defilujące po manifestacji na tymczasowo największym placu miasta, jednym z przyszłych placyków jednego z osiedli, defilujące po raz pierwszy może w swoim życiu w ramach miejskiej manifestacji robotniczej.

Pomiędzy kolumnami brygad zetempowskich, pomiędzy junakami w drelichach i grupami sportowców, sprężyście defilujących ze swym sportowym rynsztunkiem, była jedna grupa, która budziła zbyt dużo uczuć, aby można je było wyliczyć. Na czele tej grupy transparent „wczoraj". A za nim pięciu chłopaków w łachmanach z walizeczkami, torbami — ot tak, jak przez wiele, wiele lat przywykło się widzieć robotnicze dzieci w czas bezrobocia — nędza i włóczęga. A dalej napis „dziś" — i znowu zdawało by się coś najbardziej niezwykłego, ale już dzisiaj zwyczajnego. Robotnicze dzieci z książką, linią, cyrklem, młotkiem czy kielnią w ręku — nauka.

Dwa tak zwykłe obrazy — a między nimi epoka. Trzecia część grupy — tak już naturalna, że nikogo nie dziwi: oto ci sami młodzi niosą już narzędzia pracy. Oto już w owe „jutro" są inżynierami, technikami, wykwalifikowanymi pracownikami tej „ich huty".

Jakby chciało się powiedzieć Janowi, owemu Janowi z „trzynastej celi" gdyby z nami wmieszał się teraz w ów tłum młody i radosny. Spójrzcie! Nie płoną jeszcze wielkie piece Nowej Huty. Płoną tylko oczy młodych jej budowniczych.

Ale widzicie przecie, że od tych właśnie oczu zapłoną i wielkie piece i marteny, z ich mięśni i woli powstanie stal, tworząca potęgę naszą. I dalej płonąć będą serca załogi Nowej Huty, wcielając w czyn tęsknoty tych, co po aresztach marzyli o dalekich kilometrażem, a bliskich sercu wielkich piecach Magnitogorska, którym na podkrakowskiej ziemi dorzucimy do wspólnej walki „młodszą siostrę Komsomolska", miasto młodzieży, miasto przyszłości i miasto socjalizmu — Nową Hutę!

Jan Dąbrowski.

Otwarcie wystawy polskiej sztuki ludowej w Meksyku

MEKSYK (PAP) — W meksykańskim mieście Morelia nastąpiło 23 lipca uroczyste otwarcie wystawy polskiej sztuki ludowej w obecności posła R. P. Drohojowskiego, gubernatora stanu Michoacan, w którym znajduje się Morelia oraz przedstawicieli meksykańskich kół kulturalnych i artystycznych.

Korzystamy z nauk V Plenum

Pełne wykorzystanie maszyn

pozwoliło załodze Z.P.W. im. „Wiosny Ludów" wykonać plany produkcyjne

Wprawdzie **Zakłady Przemysłu Wełnianego im. „Wiosny Ludów" w Łodzi** wykonały w ub. półroczu plan produkcyjny, jednakże uzyskano to poprzez usilną pracę w godzinach nadliczbowych, czyli poprzez nadmierny wysiłek robotników w końcowych etapach realizacji planów miesięcznych.

Tego rodzaju „doganianie" planu stanowiło objaw niezdrowy, świadczący o istnieniu u nas poważnych niedociągnięć organizacyjnych w poszczególnych ogniwach produkcji.

Na ostatniej naradzie wytwórczej z udziałem aktywu partyjnego, kierownictwa i przodowników pracy, rozpatrzono gruntownie dotychczas stosowane metody w organizacji produkcji. Na podstawie tej ścisłej analizy stwierdzono, iż nierównomierne wykonywanie planów produkcyjnych wynika z dwóch zasadniczych przyczyn: **nadmiernej ilości postojów oraz zbyt niskiej wydajności pracy.**

Jak ograniczyć ilość postojów?

Plagą zakładów w dotychczasowej pracy była **stosunkowo duża ilość postojów** t. zw. „organizacyjnych". Postoje tego rodzaju powstawały w tkalni na skutek **ale przygotowania na czas osnów czy też wątku.** W przędzalni zaś — z braku niedoprzędu. Przemawiający podczas narady na szeregu przykładach wykazali, że postoje takie przy **sprawniejszej organizacji pracy można byłoby ograniczyć do minimum.** Również postoje z przyczyn technicznych zmalałyby znacznie, gdyby usprawniono jakość napraw bieżących parku maszynowego oraz gdyby go otoczono należytą opieką. Wreszcie poważne usprawnienie produkcji można uzyskać przy pomocy **właściwego rozstawienia kadr ludzkich i wykorzystania maszyn rezerwowych.**

Dobra przędza i właściwy asortyment rękojmią wydajności pracy

Jednym z powodów nierównomiernego wykonywania planu produkcyjnego w tkalni były również znaczne wahania w wydajności. Jak wynika z uwag i spostrzeżeń doświadczonych przodowników pracy, złe osnowy doprowadzały niejednokrotnie do spadku wydajności aż o 50 proc. Należałoby więc w przyszłości więcej uwagi zwrócić na jakość dostarczanej przędzy.

Drugim czynnikiem, wzmagającym wydajność pracy w tkalni, jest **właściwy asortyment tkanin**, przystosowany do możliwości technicznych posiadanego parku maszynowego. Do tej pory zdarzało się, że pracujący na krośnie tkacz, pomimo odpowiednich kwalifikacji zawodowych i najlepszych chęci, nie uzyskiwał właściwej wydajności właśnie ze względu na obłożenie krosna niewłaściwym asortymentem. Narażało to z jednej strony robotnika na straty materialne, z drugiej zaś — **powodowało niewykonywanie planu i obniżało rentowność zakładu.**

Ze złem trzeba walczyć

Załoga ZPW im. „Wiosny Ludów" podczas swej narady wytwórczej nie poprzestała jedynie na ustaleniu przyczyn zła, ale postanowiła także z nim walczyć. Tak więc, podejmując zobowiązania produkcyjne, robotnicy przyrzekli dać państwu dodatkową produkcję. Zażądali jednak, aby **kierownictwo i personel techniczny zakładu ułatwiły im wykonanie zobowiązań, przez usprawnienie organizacji produkcji. Żądanie całkiem słuszne.** To też majstrowie i technicy podjęli natychmiast wezwanie rzucone im przez robotników. Przyobiecali też, że zanalizują samokrytycznie swój dotychczasowy styl pracy i usuną to wszystko, co mogłoby odbijać się ujemnie na przebiegu produkcji.

Realizujemy uchwały V Plenum

O tym, że załoga ZPW im. „Wiosny Ludów" w Łodzi nie rzuca swych przyrzeczeń na wiatr, świadczą wyniki, osiągane w pierwszej połowie lipca przez robotników tych zakładów. Zobowiązania produkcyjne przędzalni, tkalni i wykończalni **zostały wykonane przedterminowo.** Jeśli w ubiegłych miesiącach tkalnia z wielkim wysiłkiem uzyskiwała 100 proc. wykonania planu, **to w lipcu przekracza go średnio o 8 proc. bez dodatkowych godzin pracy i przy zmniejszonej obsłudze krosien.**

Znacznej poprawie uległa też **jakość produkowanych tkanin.** O ile w I kwartale gatunek pierwszy stanowił 70 proc., to obecnie przekracza już 90 proc.

Stwierdzić więc możemy, że **pomyślne wyniki, osiągnięte w lipcu, zakłady zawdzięczają głównie planowemu i pełnemu wykorzystaniu maszyn produkcyjnych, sprawniejszej organizacji pracy oraz polepszeniu jakości wytwarzanej przędzy. Na te więc czynniki, warunkujące wzrost wydajności pracy, winno kierownictwo zakładów i w przyszłości położyć szczególny nacisk.**

Jeśli nasza organizacja partyjna i związkowa będą w pełni realizowały uchwały V Plenum KC PZPR, to fabryka nasza osiągnie w przyszłości jeszcze lepsze rezultaty niż do tej pory.

Wacław Pawlak
korespondent z Z.P.W. im. „Wiosny Ludów".

To i owo

Wzdychana propaganda

Jak morska fala zmienne są głosy speakerów „Głosu Ameryki" i BBC — radia wolnego od prawdy. Zmienia im się głos w miarę pogarszania się sytuacji imperialistów i wprawne ucho spostrzec może, że łgają w coraz wyższej tonacji, że coraz cieniej śpiewają te nieustannie szemrzące bałwany morza kłamstwa, wylewanego w eterze.

Ostatnio audycje ich zaczynają się wiadomościami w takim mniej więcej stylu:

„Senator Trottel oświadczył, że wojna na Korei musi przynieść zwycięstwo wojskom amerykańskim". —

— „Znany publicysta „Łobuzejszyn-press", mr. Swine pisze, że klęska Północnych Koreańczyków jest niewątpliwa".

— „Lord Drańbury oświadczył w wywiadzie prasowym, że geniusz strategiczny Amerykanów bez wątpienia pozwoli im osiągnąć należyte sukcesy".

Po tych oświadczeniach, w miarę zbliżania się do końca serwisu prasowego, następuje już mniej buńczucznym tonem, a raczej półgębkiem odczytany komunikat sztabu Mac Arthura:

— „Perspektywy dalszego rozwoju wypadków koreańskich są w dalszym ciągu niewątpliwie, jak najbardziej pomyślne dla naszej bohaterskiej armii, mimo, że ostatnio zaszły okoliczności, skłaniające nas raczej do zajęcia pozycji nieco bardziej na południe od tymczasowo opuszczonych przez nas kilku niewielkich miejscowości".

Łgarz „Głosu Ameryki" i „bibisiak" mają w takich momentach zupełnie wyraźnie załamany głos i łatwo wtedy można dosłuchać się westchnienia.

Ciężko, zaprawdę, bezczelnie łgać i robić propagandę wbrew oczywistym faktom, bijącym codziennie w zakuty łeb. Taka propaganda musi się kończyć, mimo woli nawet u najwytrwalszego kłamcy tłumionym westchnieniem do „lepszych" czasów.

Propaganda amerykańskich imperialistów przez „asów" „BBC" i „Głosu Ameryki", dawniej tak żarliwie wrzeszczących, teraz jest już tylko robiona metodą „wzdychaną".

COTAM

Odpowiadamy na listy

Ob. Stanisław Marzowski: Materiału Waszego nie mogliśmy wykorzystać, gdyż został zbyt późno nadesłany.

* * *

Ob. Tadeusz Tylman: Bardzo dziękujemy za Wasz list. Sprawa poruszona przez Was została już pozytywnie załatwiona.

* * *

Ob. ob. Henryk Garstka i Gołaszewski: Zgłoście się do naszej Redakcji.

Wieś polska na drodze rozwoju

Robotnicy rolni i chłopi wykonali zobowiązania podjęte w ramach Czynu Lipcowego

Wprowadzenie w życie zapowiedzi **Manifestu Lipcowego**, którego wytyczne zmierzały przede wszystkim do podniesienia stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas pracujących miast oraz wsi, wpłynęło w ciągu minionego 6 - lecia na wydatną **zmianę oblicza naszej wsi.** Podniósł się **ogólny dobrobyt i poziom kulturalny ludności wiejskiej.** W ciągu tego okresu na terenie naszego województwa **zradiofonizowano i zelektryfikowano setki wsi, otwarto tysiące świetlic i bibliotek oraz** stale podnoszono stopień **opłacalności produkcji roślinnej i hodowlanej.** Działo się to dzięki rozległej **pomocy rządu Polski Ludowej.** Udziela na ona była w formie kredytów na nawozy sztuczne i ziarno siewne kwalifikowane, przez popieranie zmechanizowania robót na roli i ustanawianie planowej gospodarki hodowlanej, zapewniającej chłopom mało i średniorolnym **stały, opłacalny zbyt na produkty zwierzęce.** Chłopi pracujący naszego województwa, doceniając olbrzymie znaczenie Manifestu Lipcowego dla rozwoju wsi, ramię przy ramieniu z klasą robotniczą podejmowali masowo Czyn Lipcowy, składając w ten sposób hołd 6 - rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN. Czyn ten w wielu wypadkach przyniósł olbrzymie oszczędności Państwu i przyśpiesza dalszy wspaniały rozwój gospodarczy naszej wsi. A oto kilka przykładów:

* * *

Robotnicy **Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Kruszowie**, pow. łódzkiego, w ramach Czynu Lipcowego zobowiązali się do dnia 22 lipca br. ukończyć prace przy budowie stacji **sztucznej inseminacji.** Zobowiązanie to wypełniono na kilka dni przed terminem. W dniu 22 bm. odbyło się uroczyste otwarcie stacji, na które przybyli między innymi kierownik Wydziału Rolnego KW. **tow. Jerzy Glinicki** i przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej — **ob. Franciszek Grochalski.**

Stacja ta, druga w Polsce, ma ogromne znaczenie dla gospodarki hodowlanej naszego województwa. Zapewnia bowiem wprowadzenie do hodowli bydła sztuk o wysokiej jakości, czyniąc **gospodarkę hodowlaną jeszcze bardziej opłacalną.** Równocześnie zastosowanie sztucznej inseminacji ogranicza poważnie możliwości zachorzeń u bydła oraz zmniejsza koszty utrzymania stacji kopulacyjnych. Toteż stacja ta jest dumą robotników kruszowskiego PGR., doskonale zdających sobie sprawę ze znaczenia jej dla naszej gospodarki hodowlanej.

* * *

Robotnicy **PGR w Niechcicy**, pow. piotrkowskiego, postanowili uczcić rocznicę Manifestu PKWN przez **uruchomienie fabryki drożdży pastewnych.** W ciągu 30 dni, poprzedzających rocznicę, trwały gorączkowe prace. Załoga nie szczędziła wysiłków ani trudu, zabiegi te zostały uwieńczone wykonaniem zobowiązania **przed terminem.**

Nic więc dziwnego, że w dniu otwarcia fabryki drożdży pastewnych, które nastąpiło 22 lipca br. na terenie PGR w Niechcicach, panował nastrój podniosły i radosny. Budynek fabryczny został pięknie udekorowany. Robotnicy z dumą spoglądali na swe dzieło, które przyniesie państwu wielkie oszczędności oraz zapewni gospodarce hodowlanej w PGR i spółdzielniach produkcyjnych wysokoprocentową pod względem białka paszę.

Tow. Wawrzyniec Swalski, przemawiając w imieniu robotników, zapewnił zebranych, że z niemniejszym zapałem oddadzą się pracy przy budowie krochmalni oraz gorzelni, których uruchomienie jest przewidziane w najbliższym czasie.

Jakie jest znaczenie niechcickiej drożdżowni? Produkuje ona dziennie 4000 kg. suchych drożdży pastewnych o 78 proc. zawartości białka, którego brak tak odczuwa się przy hodowli trzody chlewnej. Produkcja ta wzrośnie w najbliższym czasie do 8000 tys. kg. Surowiec do produkcji drożdży stanowią odpadki z krochmalu, słoma, plewy i trociny, a więc artykuły bardzo tanie i łatwo dostępne.

* * *

Zradiofonizowanie i zelekryfikowanie wsi, wybudowanie drogi, długości 7 km. — oto **Czyn Lipcowy chłopów gromady Charłupia Wielka,** pow. sieradzkiego. Na uroczystość przybyli przedstawiciele wojewódzkich i powiatowych władz, organizacji politycznych oraz społecznych, **ekipy łączności miasta ze wsią z PZPJG Łódź — Północ i PZZPP im. Jurczaka z Łodzi,** przedstawiciele fabryk i instytucji ze Zduńskiej Woli i Sieradza. Uroczystość zagaił jeden z inicjatorów elektryfikacji i radiofonizacji gromady Charłupia Wielka, ks. Pasternak.

W imieniu miejscowej ludności przemawiali ob. Badowski i ob. Jackowska. Mówcy podkreślali, że Czyn Lipcowy chłopów Charłupi Wielkiej, w ramach którego zelektryfikowano 98 gospodarstw, zainstalowano 207 głośników radiowych i wybudowano 7 km. drogi jest dalszym etapem rozwoju wsi polskiej, prowadzącym do jej radosnej przyszłości, tworzonej własnymi rękami chłopów.

Na zakończenie odbyły się występy artystyczne ekip łączności miasta ze wsią oraz wielka zabawa ludowa.

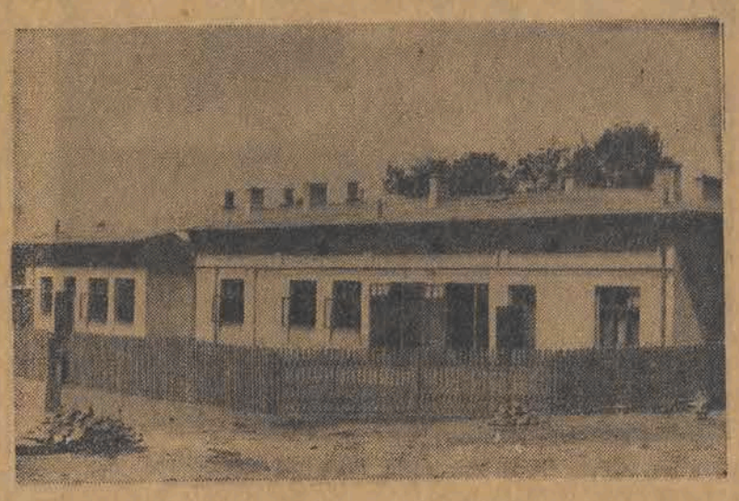

Stacja sztucznej inseminacji w Kruszowie

NASI KORESPONDENCI piszą

Haniebny wyzysk

W gromadzie Głogowa, gminy Krośniewice, pow. kutnowskiego, mieszka znany z wyzysku bogacz wiejski, Frątczak, posiadający 67 mórg ziemi, 7 koni, 13 krów i wiele innego inwentarza żywego. Zatrudnionych u siebie robotników wyzyskuje on do ostatnich granic. Tak więc np. 24-letniemu Mieczysławowi Kujawskiemu, oprócz skąpego wyżywienia płaci zaledwie 100 zł miesięcznie, wykorzystując jego niedorozwój umysłowy. Podobnie wyzyskiwał ob. Stefana Cichockiego, posiadającego na utrzymaniu 2 dzieci i żonę, płacąc mu za przepracowane od świtu do nocy półtora miesiąca, nie wyłączając niedziel i świąt, zaledwie 15 tys. zł.

Gdy Cichocki zwrócił się do Frątczaka z prośbą o wypłacenie mu dodatku rodzinnego, wówczas córka wyzyskiwacza usiłowała go tumanić twierdząc, że dodatek rodzinny należy się tym tylko, którzy mają ponad dwoje dzieci, i powołując się przy tym bezczelnie na rzekome informacje, podawane jakoby na ten temat w prasie.

Ale to jeszcze nie wszystko. Frątczak sabotował skup zboża, ukrywając pod plewami wymłóconą pszenicę oraz owies. Rozsiewa on również wrogie plotki o spółdzielczości produkcyjnej, grożąc chłopom mało i średniorolnym, że gdy powstanie w gromadzie spółdzielnia, to właśnie on stanie się jej przewodniczącym.

Pora ukrócić tego pasożyta.

W. N.
korespondent chłopski „Głosu"
wieś Błonie, pow. kutnowski

Kina również współzawodniczą

Już w 1949 r. z inicjatywy organizacji partyjnych, wprowadzone zostało współzawodnictwo pomiędzy kinami Łodzi i prowincji.

W I kwartale 1950 roku zaszczytne pierwsze miejsce w I kategorii kin uzyskała załoga kina „Tęcza" w Łodzi, która otrzymała nagrodę w wysokości 75.000 złotych oraz dyplom uznania. Pierwsze miejsce w II kwartale oraz 55 tys. zł. i dyplom zdobyło kino „Hel" — Łódź.

W III kategorii kino „Znicz", Kozienice, zajęło pierwsze miejsce, otrzymując 35.000 zł. oraz dyplom.

Kina współzawodniczą na podstawie regulaminu, opracowanego przez Główny Komitet Współzawodnictwa przy Zarządzie Głównym Związków Zawodowych Pracowników Sztuki i Kultury. Dodatnie punkty uzyskiwane są m. in. za niestwierdzenie przez organ kontroli żadnych usterek porządkowych ani formalnych.

Nie bez znaczenia jest fakt, że ujemne wzmianki w prasie o danym kinie przynoszą mu ujemne punkty. Wyświetlanie filmów społeczno-pożytecznych jest punktowane dodatkowo za każdy dzień.

Zaszczytne pierwsze miejsce, jakie zajęły kina „Tęcza", „Hel" i „Znicz" są wynikiem kolektywnej współpracy personelu tych kin oraz ich socjalistycznego podejścia do swych obowiązków. Należy nadmienić, że kino aktualności „Gdynia" wezwało do współzawodnictwa kino „Aktualności" w Warszawie.

Cz. Misztalewicz
korespondent „Głosu"

Nie możemy czyścić maszyn

Kładziemy duży nacisk na utrzymywanie należytej czystości w zakładach pracy. Jest to zrozumiałe, gdyż, jak ogólnie wiadomo, porządek podnosi wydajność pracy. W ZPB im. F. Dzierżyńskiego były nawet podejmowane przez poszczególne tkaczki zobowiązania w tej dziedzinie.

Ostatnio daje się u nas zauważyć w tkalni, że krosna są niedoczyszczane, gdyż... nie ma czym ich czyścić. Brak szczotek!

Coraz częściej tkaczki zwracają się do majstrów salowych z prośbą o szczotki, pokazując zdarte drzewca z nikłymi pozostałościami włosia lub szczeciny. Salowi z kolei szturmują Wydział Zaopatrzenia, lecz szczotek wciąż nie ma. Byłoby pożądane, aby nasz Wydział Zaopatrzenia zaczął pracować bardziej operatywnie i wnikliwiej badał potrzeby załogi.

W. Sobczyński
ZPB im. F. Dzierżyńskiego

Jak należy oszczędzać?

W trosce o prawidłową gospodarkę

Problem oszczędzania w oddziale produkcyjnym — to między innymi konieczność długotrwałej i dokładnej obserwacji ilości artykułów pomocniczych, zużywanych w toku produkcji. Stąd wypływa w rezultacie racjonalne gospodarowanie zakładem, jako całości.

Po kilku miesiącach takiej bacznej kontroli, obliczymy dokładne normy zużycia artykułów pomocniczych, niezbędne dla właściwego opracowania planu zaopatrzenia, który musi być uzgodniony z planem produkcyjnym. Przy ustaleniu ścisłych norm zużycia uczymy się oszczędzać i uzyskujemy poważne rezultaty.

W naszych zakładach ZPB im. Kunickiego takimi wynikami może się poszczycić **oddział przędzalni średnioprzędnej, gdzie zużycie jednego tylko artykułu, oliwy maszynowej, w pierwszym kwartale wynosiło na 1 godzinę 1.100 gramów, a w drugim kwartale — 933 gramy. Oznacza to, że zaoszczędzono w ciągu I półrocza 1950 r. ponad 91 kg oliwy.** Tym samym znacznie obniżyliśmy koszty produkcji, realizując m. in. i na tym odcinku **wskazania V Plenum KC PZPR.**

F. Donder
ZPB im. Kunickiego

Ładne porządki!

Młockarnie porzucone na pastwę losu

We wsi Stróża, pow. radomszczański, dokąd wyjeżdża nasza ekipa z Zakładów im. J. Marchlewskiego, istnieje ośrodek maszynowy. Znajdujące się tam maszyny są częściowo uszkodzone, ale nikt nie kwapi się jakoś z ich naprawą.

Ponadto umieszczono je pod gołym niebem, więc mokną na deszczu bez żadnej ochrony. W stodole ustawione są dalsze dwie młockarnie, które, jak mówili chłopi, były nieczynne w roku ubiegłym, a oni sami młócili zboże u jednego z bogaczy wiejskich, pobierającego 350 zł. za 15 minut używania młockarni.

W chwili obecnej, kiedy każda maszyna powinna być bezwzględnie wykorzystana w akcji żniwnej oraz omłotowej, takie niesłychane lekceważenie swych obowiązków przez kierownictwo ośrodka jest szczególnie karygodne.

Z. Szymański
ZPB im. J. Marchlewskiego

Przedszkole w okresie żniw

Podczas ostatnich odwiedzin naszej ekipy z ZPB im. Marchlewskiego we wsiach Rząśnia i Zielęcin stwierdziliśmy, iż żniwa przebiegają tam bardzo sprawnie. Nie mało przyczynił się do tego sukcesu fakt, że we wsiach tych uruchomiono na czas żniw przedszkola. W ten sposób Rząd Polski Ludowej pomaga chłopom w przeprowadzaniu szybkiej akcji żniwnej. Rodzice mogą spokojnie pracować w polu, wiedząc, że ich dzieci znajdują się pod troskliwą opieką.

J. Lipińska
ZPB im. Marchlewskiego

Przed nową ofensywą obrońców pokoju

Polski ruch obrońców pokoju rozpoczyna już wkrótce nową, wielką ofensywę — przygotowanie KRAJOWEGO KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU.

W ciągu sierpnia mieszkańcy wszystkich miast i wsi wybiorą na specjalnych zebraniach delegatów na Kongres. Przygotowania do Kongresu nie ograniczą się do wyborów, ale wypełnione będą głęboką treścią polityczną.

Mamy za sobą duże doświadczenia zdobyte podczas zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Akcja ta uświadomiła szerokie rzesze ludności o znaczeniu treści walki o pokój, umocniła się wiara w zwycięstwo słusznej sprawy. Z tysięcy „trójek", zbierających podpisy, ruch pokoju zdobył oddanych walce o pokój aktywistów.

Przygotowania do Kongresu przebiegają w innym okresie, niż akcja zbierania podpisów pod Apelem. Bezpośrednia napaść amerykańska na Koreę wykazała dobitnie agresywną postawę imperialistycznych podżegaczy wojennych. Ale równocześnie mamy nowe świadectwa potęgi naszego obozu. Solidarność mas pracujących całego świata z walczącym zwycięsko ludem koreańskim, wyrażoną w tysiącach zebrań, w pomocy materialnej — jest wspaniałym świadectwem JEDNOŚCI I ZWARTOŚCI OBOZU POKOJU.

Potęgę obozu pokoju wzmacnia dalszy wzrost sił demokratycznych na całym świecie, przede wszystkim ciągle rosnący potencjał gospodarczy Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej.

Właśnie przed kilku dniami ogłoszono u nas cyfry Planu Sześcioletniego — porywającego planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu. Zasięg rozbudowy naszego przemysłu został rozszerzony wydatnie dzięki pomocy ZSRR, wyrażonej m. in. w ostatnich umowach handlowych. My wiemy, że plan nasz zrealizujemy. Mamy pewność, że przed nami są lata stałego rozwoju i stałego podnoszenia dobrobytu. Tym mocniej dziś, w okresie wzmożonego ataku imperialistycznego na siły pokoju, bronić musimy pokoju — gwarancji szczęśliwej przyszłości.

Temu celowi służyć będą przygotowania do Kongresu — powinny one zmobilizować do nieprzerwanego udziału w walce o pokój najszersze masy ludności.

Podczas przygotowań do Kongresu chcemy dotrzeć do wszystkich. Poprzez zebrania gminne i blokowe chcemy uświadomić również ludzi, zamkniętych w kręgu osobistego życia — kobiety, poświęcone pracy domowej, rzemieślników, pochylonych nad własnymi warsztatami... Chcemy wszystkich zmobilizować do aktywnej walki o pokój.

I dlatego konieczna jest szeroka aktywizacja wszystkich komitetów obrońców pokoju, zdobycie przez nie nowych setek tysięcy aktywistów pokoju. Tych ludzi trzeba odnaleźć wśród dawnych „trójek". Tych ludzi wysuną masowe organizacje społeczne. Tych ludzi znajdą komitety pokoju wśród tysięcznych rzesz bezpartyjnych kobiet i młodzieży, podczas akcji przygotowawczej, wśród uczestników zebrań gminnych, czy blokowych, wśród delegatów na zebrania powiatowe.

Chodzi o to, by nikogo nie „zagubić" — by wykorzystać wszystkich do dalszej pracy. Treść pracy komitetów pokoju polega bowiem nie tylko na jej rozmachu w poszczególnych akcjach. Akcja przygotowań do Kongresu powinna ożywić jak najbardziej prace komitetów. Akcja przygotowań do Kongresu wprowadzić powinna na drogę stałej, aktywnej WALKI O POKÓJ miliony ludzi z miast i wsi.

Taki jest podstawowy cel przygotowań do Kongresu Obrońców Pokoju. I w tym zawarta jest głęboka treść i wielkie znaczenie polityczne przygotowań do Kongresu.

CENTRALIZM DEMOKRATYCZNY
GŁÓWNĄ ZASADĄ PARTII BOLSZEWICKIEJ

Siła Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) tkwi nie tylko w jej konsekwentnie rewolucyjnym, opartym na zasadach naukowych programie oraz taktyce, lecz i w jej organizacji. Zasadą struktury organizacyjnej WKP(b) jest centralizm demokratyczny.

Centralizm demokratyczny oznacza: wybieralność wszystkich kierowniczych organów Partii od najniższych do najwyższych, obowiązek władz partyjnych okresowego zdawania sprawy ze swej działalności wobec organizacji partyjnych, ścisłą dyscyplinę partyjną, podporządkowanie woli mniejszości woli większości, bezwarunkowe wykonywanie przez niższe instancje uchwał wyższych instancji.

„...Partia, która wytknęła sobie jako cel dowodzenie WALCZĄCYM proletariatem — pisał Towarzysz Stalin w dziele pt. „Klasa proletariuszy i partia proletariuszy" — winna być nie przypadkowym zbiorowiskiem jednostek, lecz zwartą, scentralizowaną ORGANIZACJĄ, by można było kierować całą jej działalnością według jednolitego planu."

Zasada centralizmu demokratycznego leży u podstaw Statutu WKP(b).

Partia - jednolitą całością

Pierwszy punkt Statutu wymaga, aby członkowie Partii byli członkami jednej z organizacji partyjnych i podporządkowywali się uchwałom Partii.

Podstawowymi organizacjami partyjnymi na terenie rejonu, względnie miasta, kieruje komitet rejonowy, względnie komitet miejski partii. Na terenie obwodu, kraju, republiki sprawują kierownictwo komitety obwodowe, krajowe oraz komitety centralne komunistycznych partii każdej z republik związkowych. W ten sposób w ramach WKP(b) istnieją instancje kierownicze niższe i wyższe; instancje niższe podlegają wyższym, co zapewnia jednolitość działalności całej Partii, wszystkich organizacji partyjnych, zapewnia jedność woli. Przy takiej strukturze Partia stanowi jednolity system organizacji.

„...Partia — mówi Towarzysz Stalin — to nie tylko suma organizacji partyjnych. Partia jest zarazem jednolitym systemem tych organizacji, ich formalnym zjednoczeniem w jednolitą całość..."

Wybieralność wszystkich organów partyjnych

WKP(b) kojarzy ścisłą centralizację z wybieralnością organów partyjnych. Organa kierownicze WKP(b) wybierane są przez masy partyjne; członkowie Partii dokonują wyboru wszystkich instancji kierowniczych Partii, poczynając od biura (egzekutywy) podstawowej organizacji partyjnej, a kończąc na Komitecie Centralnym, wybieranym przez Wszechzwiązkowy Zjazd Partyjny. Partia bolszewicka zawsze przestrzegała ściśle tego warunku; nawet w okresie konspiracji, wszędzie, gdzie to było możliwe, bolszewicy przestrzegali zasady wyboru i wytrwale jej bronili.

Demokracja wewnątrzpartyjna wyraża się m. in. w tym, że przy wyborach instancji partyjnych, przeprowadzanych w tajnym głosowaniu, nie wolno głosować en bloc; głosuje się na poszczególnych kandydatów, przy czym wszyscy członkowie Partii mają nieograniczone prawo wysuwania zastrzeżeń co do poszczególnych kandydatów.

Z zasadą wybieralności wiąże się ściśle obowiązek składania sprawozdań ze swej działalności wobec członków Partii, wchodzących w skład danej organizacji. Każdy bez wyjątku kierownik partyjny obowiązany jest do składania sprawozdań; podlega on kontroli organizacji partyjnej i ponosi przed nią odpowiedzialność za pracę. Członkowie organizacji wysłuchują sprawozdań organów partyjnych, omawiają je, wszechstronnie kontrolują i oceniają działalność każdego komitetu partyjnego, każdego kierownika partyjnego.

Szerokie prawa członków Partii

Statut WKP(b) przyznaje członkom Partii szerokie prawa. Każdy członek Partii ma prawo brania udziału w dyskusji na zebraniu partyjnym, ma prawo omawiania praktycznych kwestii polityki partyjnej na łamach prasy partyjnej; może na zebraniach partyjnych krytykować każdego działacza partyjnego, ma czynne i bierne prawo głosowania do instancji partyjnych, może domagać się, aby zebrania, na których zapadają decyzje dotyczące jego działalności, odbywały się w jego obecności, może zwracać się z pytaniami i wnioskami do każdej instancji partyjnej, aż do KC WKP(b) włącznie.

W ten sposób demokracja wewnątrzpartyjna zapewnia członkom Partii możliwość samodzielnej działalności i aktywnego udziału w pracy partyjnej, zapewnia swobodę krytyki i samokrytyki.

Realizacja centralizmu demokratycznego jest nie do pomyślenia bez ścisłej dyscypliny partyjnej.

„Partia — głosi Statut WKP(b) — jest jednolitą organizacją bojową, związaną przez jednakowo obowiązującą wszystkich członków Partii świadomą dyscyplinę."

Trockiści, bucharinowcy, burżuazyjni nacjonaliści, wszyscy ci zdrajcy i kapitulanci, starający się sprowadzić Partię z drogi leninowskiej, usiłowali zniszczyć ją swą frakcyjną działalnością i w ten sposób doprowadzić do restauracji kapitalizmu w kraju. Stosując jezuicką taktykę dwulicowości, fałszu i oszustwa, prowadzili w łonie Partii zdradziecką robotę, zmierzającą do podważenia dyscypliny i zachwiania jedności Partii.

Twórcy wielkiej Partii Bolszewików, LENIN i STALIN toczyli nieprzejednaną walkę przeciwko najmniejszym nawet odchyleniom od programowych, taktycznych i organizacyjnych zasad Partii.

Świadoma, żelazna dyscyplina nie wyłącza, a przeciwnie, zakłada z góry możliwość i konieczność rozpatrywania kwestii spornych na zebraniach partyjnych, przewiduje dyskusję i walkę poglądów w kwestiach, w których nie zapadła jeszcze decyzja Partii. „Lecz kiedy walka poglądów jest już zakończona, krytyka wyczerpana i uchwała powzięta, jedność woli i jedność działania wszystkich członków Partii jest koniecznym warunkiem, bez którego nie da się pomyśleć ani jednolita Partia, ani żelazna dyscyplina w Partii."

Przestrzeganie zasady internacjonalizmu

Zasada centralizmu demokratycznego, zapewniająca jedność woli i jedność działań Partii, jest ściśle związana z zasadą internacjonalizmu.

Dlatego też Partia Bolszewicka od pierwszej chwili powstania była Partią internacjonalistyczną, zespalającą pod jednolitym kierownictwem organizacje partyjne całego kraju.

Kierując się wskazaniami Marksa i Engelsa, w myśl których partia komunistyczna stoi na czele walki rewolucyjnej mas pracujących różnych narodów i w walce tej broni wspólnych interesów całego proletariatu, WKP(b) zwalczała zawsze przejawy zaściankowego nacjonalizmu i wielkomocarstwowego szowinizmu. Już w okresie powstawania bolszewizmu Lenin i Stalin odrzucili zdecydowanie wysuwane przez partie oportunistyczne (mieńszewików i bundowców) hasło budowy partii na zasadach federacji narodowościowych, w myśl którego narodowe organizacje partyjne nie wchodziłyby w skład jednej rosyjskiej partii robotniczej z jednym ośrodkiem kierowniczym.

Partia bolszewicka stale broniła zasady internacjonalizmu w swej strukturze organizacyjnej. Ta nieprzejednana walka umożliwiła utworzenie i umocnienie Związku Republik Radzieckich oraz przeistoczenie ZSRR w potężne, wielonarodowe mocarstwo socjalistyczne.

Historyczne doświadczenia i osiągnięcia Partii Komunistycznej ZSRR stanowią wspaniały wzór dla wszystkich bratnich partii komunistycznych i robotniczych całego świata.

Nowe życie NA WYZWOLONYCH OBSZARACH Korei

Prasa i radio przynoszą codziennie wiadomości o **nowych sukcesach Koreańskiej Armii Ludowej, bohatersko walczącej przeciwko amerykańskim agresorom.** Armia Ludowa niesie milionom mieszkańców Południowej Korei **wyzwolenie spod ucisku kolonialnego.**

Na wyzwolonych terenach Południowej Korei przeprowadza się **demokratyczne reformy, likwiduje wszelkie pozostałości faszystowskiego reżimu Li Syn Mana.** We wszystkich ośrodkach miejskich i wiejskich tworzy się **komitety ludowe,** które kierują całokształtem pracy wydziałów służby zdrowia i oświaty oraz sprawami gospodarczymi danego ośrodka.

W wyzwolonym Seulu znacznie polepszyło się zaopatrzenie ludności w artykuły żywnościowe i towary przemysłowe, przy czym ceny towarów spadają z każdym dniem. Mieszkańcy Seulu szybko odbudowują domy, zburzone przez uciekające wojska Li Syn Mana. Załoga elektrowni seulskiej naprawiła w rekordowym tempie sieć elektryczną, dzięki czemu przywrócono już ruch tramwajowy w mieście i umożliwiono ludności korzystanie z prądu. Stworzono również wszelkie warunki normalnej pracy instytucji finansowych, prasy, radia itd. W Seulu czynne są już wszystkie kina i teatry; rozpoczęły się także lekcje w szkołach. W chwili obecnej czynnych jest w mieście 88 szkół.

Dnia 7 lipca Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Republiki Koreańskiej powzięło **uchwałę o przeprowadzeniu reformy rolnej w południowej części Republiki.** Zgodnie z uchwałą, **konfiskuje się ziemię bez odszkodowania oraz przydziela się ją bezpłatnie bezrolnym i małorolnym chłopom.** Konfiskacie podlegają ziemie, które stanowiły własność Amerykanów, rządu Li Syn Mana i jego zauszników, rozmaitych firm i stowarzyszeń, jak również ziemie, należące do koreańskich obszarników oraz działki ziemi (niezależnie od ich rozmiarów) oddawane przez obszarników stale w dzierżawę.

Pracujący chłopi południowej części Korei z wielkim zadowoleniem witają reformę rolną; ich myśli i uczucia doskonale wyraził chłop Chan Czan Su, z gromady Hakponmen, mówiąc:

„Przeszło 30 lat byłem w niewoli imperializmu japońskiego, 5 lat — pod panowaniem imperializmu amerykańskiego i Li Syn Mana. Obecnie przyszedł kres nędznego i ciemnego życia, nastało życie jasne i szczęśliwe. Staliśmy się rzeczywistymi właścicielami ziemi. Jakże zazdrościliśmy chłopom Północnej Korei, którzy już od 4 lat prowadzą szczęśliwe i dostatnie życie. Dziś stajemy wszyscy pod sztandarem Republiki!"

Uchwałą z dnia 7 lipca zniesione zostały na wsi wszystkie podatki, istniejące za rządów kliki Li Syn Mana. Postanowiono, że chłopi południowej części Republiki płacić będą państwu tylko jeden podatek w takiej wysokości, jaka obowiązuje w północnej części republiki. W celu szybkiego podniesienia stopy życiowej chłopów na wyzwolonych obszarach, Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Republiki Koreańskiej poleciło Radzie Ministrów **zmniejszyć wymiar tego podatku na r. 1950.**

Ludność Południowej Korei wita wszędzie z ogromną radością armię wyzwolicielkę. W wielu miastach i wsiach odbyły się tłumne wiece, których uczestnicy gorąco dziękowali Armii Ludowej **za oswobodzenie spod ucisku imperialistów amerykańskich i sprzedajnej kliki Li Syn Mana.**

Krzepnąca coraz bardziej w walce o wolność i niezawisłość jedność narodu koreańskiego jest rękojmią całkowitego zwycięstwa koreańskiej armii ludowej nad amerykańskimi zaborcami.

N. Charin

Tereny Południowej Korei, wyzwalane przez Armię Ludową.

Szkoły podstawowe w Planie 6-letnim
wychowają ideologicznie dojrzałych obywateli

Realizacja Planu 6-letniego w poważnej mierze uzależniona jest od dostarczenia naszemu aparatowi gospodarczemu — fabrykom, kopalniom, rolnictwu, transportowi itd., **nowych kadr technicznych.** Kadry te kształcić będzie **szkolnictwo zawodowe, które w okresie realizacji Planu ulegnie wspaniałemu rozwojowi.** Wyniki jego pracy będą jednak w dużym stopniu uzależnione **od poziomu nauczania i w ogóle rozwoju szkoły podstawowej, tej zasadniczej komórki szkolnictwa.**

Jednym z najdotkliwszych zagadnień naszej oświaty jest **zagadnienie szkół o jednym, dwu, lub trzech nauczycielach.** Ilość tych szkół, choć uległa w porównaniu z przedwojenną wydatnemu zmniejszeniu, jest jeszcze duża. Dopiero Plan 6-letni stanowić będzie przełom w tej dziedzinie. **W roku 1955 zasadniczym typem szkoły podstawowej będzie szkoła o czterech nauczycielach, realizująca pełny 7-klasowy program nauczania.** 87 proc. ogólnej liczby uczniów uczęszczać będzie do tych szkół, a większość z tych dzieci, które jeszcze nie będą mogły w nich uczyć się — będzie pobierać dalszą naukę w klasach od V do VII w szkołach zbiorczych. Równocześnie nastąpi dalsze poważne zwiększenie ilości szkół 7-klasowych o pełnej liczbie nauczycieli.

W ten sposób Plan 6-letni kładzie — jak mówił na V Plenum KC naszej Partii kierownik działu oświaty KC PZPR tow. Kowalczyk — **mocne fundamenty dla urzeczywistnienia powszechności nauczania na szczeblu 7 kl. szkoły, a co za tym idzie i dalszego normalnego rozwoju szkolnictwa zawodowego i średniego szkolnictwa ogólnokształcącego.**

Osiągnięcie tego stanu możliwe będzie dzięki inwestycjom, jakie przewiduje Plan 6-letni. **Nastąpi rozbudowa dotychczas istniejących szkół oraz budowa setek nowych.** Ogólna suma przeznaczona na budowę i rozbudowę przedszkoli, szkół podstawowych i średnich wyniesie w okresie Planu **119 miliardów złotych, z tego część przeznaczona będzie na inwestycje szkolnictwa podstawowego.**

Wysiłek państwa w okresie Planu 6-letniego, jak widać, będzie olbrzymi. Jednak nie możemy na nim poprzestać. Przeciwnie, powinien on pociągnąć za sobą twórczą inicjatywę społeczeństwa, terenu. Biuro Polityczne naszej Partii w uchwale o rozwoju szkolnictwa podstawowego zwróciło uwagę **na konieczność wykorzystania wszystkich istniejących możliwości w organizowaniu izb szkolnych w budynkach mieszkalnych oraz na wielkie możliwości mobilizowania ludności, zwłaszcza na wsi, do pracy przy budowie nowych szkół.**

„W tym celu — czytamy w uchwale — **należy zezwolić gminom i gromadom na budowę szkół we własnym zakresie systemem gospodarczym".** Przy takiej budowie będą mogły być w maksymalnym stopniu wykorzystane wielkie rezerwy materiałowe, jakie istnieją w terenie: cegielnie polowe, materiały zastępcze itp.

Organizacyjna rozbudowa i przebudowa szkolnictwa, a zwłaszcza podstawowego, poważne wzmocnienie treści klasowej nauczania — to wykuwanie kadr nowych, ideologicznie dojrzałych obywateli. Szkoła nasza wychowuje młodzież, bojowników o zwycięstwo Planu 6-letniego, o zwycięstwo socjalizmu.

Dnia 8 bm. odbyło się w Warszawie uroczyste zakończenie pierwszego kursu dla konduktorek kolejowych. Większość uczestniczek kursu to byłe robotnice i sprzątaczki kolejowe. Na zdjęciu: prymus kursu, ob. Marianna Baran (z lewej) z radością ogląda otrzymany dyplom.

Nowy okręg hodowli bawełny
w Związku Radzieckim

Na wydartych głodnemu stepowi obszarach powstaje w obwodzie południowo - kazachstańskim **nowy rejon hodowli bawełny.** Budowę pierwszych osiedli kołchozowych i przyszłego ośrodka rejonowego prowadzi się **systemem szybkościowym.** Osiedla kołchozowe buduje się na podstawie planów architektonicznych, przewidujących założenie szerokich ulic i obszernych placów. W centrum każdego osiedla będzie się mieściła **szkoła, klub, szpital, instytucje dziecięce i inne gmachy użyteczności publicznej.** Zakłada się też **parki i skwery.** Domy mieszkalne buduje się na podstawie standaryzowanych projektów.

Na jesieni tysiące rodzin hodowców bawełny zamieszka w nowych osiedlach. W przyszłym roku zazielenią się **po raz pierwszy obszary, które dotychczas były bezpłodną pustynią.**

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „POLONIA" wyświetla film prod. radzieckiej pt. „Poszukiwacze złota".

* * *

Kino „BAŁTYK" wyświetla film pt. „Albeniz".

ADRES REDAKCJI:
Aleja 3 - Maja Nr 4, tel. 15 81
Interesantów przyjmuje się od godz. 16 do 18.

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26 tel. 15-40

Ogłoszenia drobne przyjmuje tylko Urząd Pocztowy.

Jutro w „Metalurgii" wybory
Osiągnięcia i braki dotychczasowej rady zakładowej

W dniu jutrzejszym rozpoczynają się w radomszczańskiej „Metalurgii" wybory do nowej rady zakładowej. Przed załogą fabryczną stoi poważne zadanie wyboru ludzi, od których pracy i inicjatywy w poważnym stopniu zależeć będzie realizacja wytycznych Planu 6-letniego, poprawa wyników produkcyjnych, poprawa warunków higieny i bezpieczeństwa pracy oraz cały szereg innych ważnych zagadnień, które rady zakładowe łącznie z organizacjami partyjnymi winny inicjować i prowadzić.

W przeddzień wyborów należy przeanalizować osiągnięcia i braki pracy dotychczasowej rady zakładowej.

Pracę swą rozpoczęła ona w październiku 1948 r. W okresie tym jednym z najważniejszych zadań było terminowe wykonanie prac w ramach Planu 3-letniego. Przyznać trzeba, że rada zakładowa dzięki ścisłej współpracy z organizacją partyjną i dyrekcją z zadań tych dobrze się wywiązała. Wykonane były wszystkie nakreślone prace, rozwinęło się współzawodnictwo zrealizowane zostały w terminie wszystkie zobowiązania podjęte czy to z okazji dnia 1 maja, czy z okazji Kongresu Związków Zawodowych, czy też rocznicy PKWN.

Wyraźnie zaznacza się w okresie tym systematyczny rozwój współzawodnictwa pracy. W chwili rozpoczęcia kadencji przez dotychczasową radę zakładową udział we współzawodnictwie brała zaledwie jedna szósta część załogi, a obecnie prawie wszyscy pracownicy tak działów produkcyjnych, jak i działów pomocniczych walczą o większą ilość i lepszą jakość produkcji.

Rada zakładowa w okresie swej kadencji odbyła 23 zebrania, na których omawiano istotne zagadnienia, takie jak np. zaopatrzenie w surowiec, narzędzia i materiały pomocnicze, współzawodnictwo pracy, akcję socjalną, zagadnienia pracy i płacy, akcję kulturalno-oświatową, system oszczędnościowy, oraz pracę ekip łączności. Zakłady w szybkim stosunkowo czasie upłynniły materiały zbędne, skrócono czas wykonania rocznych planów produkcyjnych, zaznaczyła się wyraźna poprawa na odcinku higieny i bezpieczeństwa pracy, wzrosło zainteresowanie życiem kulturalnym, ekipy łączności nawiązały ścisłe więzy przyjaźni z chłopami powiatu radomszczańskiego.

Oprócz zebrań rady zakładowej odbywały się wspólne posiedzenia z dyrekcją, przy współudziale mężów zaufania i przedstawicieli organizacji partyjnych.

Troskliwą opieką otoczyła rada kobiety oraz młodzież zakładu. W skład rady wchodziło 4 młodzieżowców, a dzięki interwencji rady zakładowej uzyskano stały etat radcy młodzieżowego, dzięki czemu umożliwiono roztoczenie jeszcze ściślejszej opieki nad młodzieżą.

Obok tych poważnych osiągnięć rada zakładowa miała również wiele braków wynikłych na skutek niedopilnowania, czy zbyt pobłażliwego traktowania pewnych spraw. Między innymi nie zwrócono uwagi na sprawozdawczość, która kulała, nie zaprowadzono książki interwencyjnej, książki protokółu oraz nie roztoczono należytej kontroli nad pracą poszczególnych komisji, w wyniku czego niektóre z nich przejawiały działalność słabą. Komisja do walki z analfabetyzmem nie zlikwidowała całkowicie analfabetyzmu w zakładzie pracy, słabo pracowały komisje antyalkoholowa i ogródków działkowych. Nie zwrócono również należytej uwagi na sprawę kadr. W okresie swej kadencji rada zakładowa wytypowała wprawdzie wielu pracowników na kierownicze stanowiska w produkcji, nie roztoczono jednak należytej opieki nad nimi. Często wysunięci na czołowe posterunki robotnicy sami musieli się borykać z wieloma trudnościami.

Nowa rada zakładowa, która w dniu jutrzejszym zostanie wybrana winna wyciągnąć właściwe wnioski z pracy swej poprzedniczki. Musi ona usprawnić pracę poszczególnych komisji, roztoczyć troskliwszą opiekę nad wysuniętymi robotnikami, dokładniej niż to czyniła dotychczasowa rada kontrolować pracę poszczególnych komisji. Załoga „Metalurgii" wybierając nowy skład rady winna zwrócić uwagę na to, aby wybrani kandydaci dawali rękojmię, że należycie wywiążą się z poważnych zadań na nich ciążących.

Każda wieś pod opieką lekarską

Na terenie powiatu piotrkowskiego czynnych jest w chwili obecnej 9 Ośrodków Zdrowia. Na czele każdego Ośrodka stoi lekarz, który ma do swej dyspozycji liczny personel sanitarny. Do najlepiej zorganizowanych Ośrodków Zdrowia zaliczyć należy ośrodki we wsi Ręczno i w Wolborzu. Znajdują się one w nowocześnie urządzonych budynkach, są odpowiednio wyekwipowane oraz posiadają dobrze przeszkolony personel sanitarny.

Każdy z poszczególnych Ośrodków Zdrowia ma pod swą opieką przydzielony sobie obszar tak, że już dziś każda wieś powiatu piotrkowskiego objęta jest opieką lekarską. Ośrodki Zdrowia roztaczają również opiekę nad Stacjami Opieki nad Matką i Dzieckiem, Domami Opieki dla Dorosłych oraz sierocińcami.

O tym, iż Ośrodki Zdrowia na terenie powiatu piotrkowskiego dobrze spełniają swoje zadania, świadczyć może najlepiej fakt, iż w porównaniu z pierwszym półroczem ubiegłego roku ilość zachorowań zmalała prawie trzykrotnie.

W roku bieżącym zakończona została definitywnie budowa Ośrodka Zdrowia w Kamieńsku. W chwili obecnej prowadzone są prace wykończeniowe. Dzięki temu ilość Ośrodków Zdrowia w powiecie wzrośnie, a co za tym idzie wzrośnie również zdrowotność mieszkańców.

Pracownicy Spółdzielni Szewskiej w Radomsku pomogli przy żniwach

W tegorocznej akcji żniwnej robotnicy radomszczańskich zakładów pracy oraz ZMP-owcy i junacy „SP" wydatnie pomogli chłopom powiatu. Między innymi udział w akcji żniwnej wzięli pracownicy Spółdzielni Szewsko-Cholewkarskiej w Radomsku. Pomogli oni w pracach żniwnych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w Sekursku i Chełmie.

Pracownicy szewscy wykazali troskliwość o jak najsprawniejsze zebranie plonu. Pracownik spółdzielni szewskiej ob. Goły zwrócił uwagę na to, że żniwiarka pozostawia zbyt wysoko słomę na rżysku. Ob. Goły z pomocą pracowników PGR żniwiarkę ustawił właściwie, tak, że kosiła ona zboże całkiem przy ziemi. Dzięki temu słoma w snopach była dłuższa i nie zmarnowała się.

Młodzież powiatu piotrkowskiego podjęła zobowiązania długofalowe

Niedawno na wspólnym zebraniu młodzież ZMP-owska i SP-owska z gminy Łęczno i Parzniewice, powiatu piotrkowskiego podjęła szereg zobowiązań długofalowych. Młodzież gminy Łęczno zobowiązała się do końca b.r. wykonać następujące prace: młodzież z gromady Koło i Mokre naprawi drogę, wiodącą przez wieś Koło do wsi Golesze oraz wysadzi drzewami drogę do Przygłowa. Młodzież S. P. i ZMP - owska gromady Łęczno, Łazy, Podlubień, Biała, Kurnędz i Krzewiny postanowiła zasypać rowy przeciwczołgowe, Ponadto zobowiązano się przystąpić do naprawy drogi łączącej Łęczno z Kurnędzem.

Członkowie ZMP i junacy SP Bilskiej Woli, Adolinowa, Klementynowa i Lubienia zobowiązują się uporządkować drogę, wiodącą z Lubienia do Łazów Dużych. Młodzież tego rejonu wzywa młodzież całego powiatu piotrkowskiego, zrzeszoną w organizacjach ZMP i brygadach SP do wzięcia czynnego udziału w akcji zwalczania analfabetyzmu. ZMP-owcy gromady Bogdanów postanowili przeznaczyć 1.000 dni roboczych na prace ziemne w Borowej Górze. Młodzież włodzimierzowska zobowiązała się zalesić 200 ha gruntów, przeznaczając na ten cel 500 dni roboczych.

Część wymienionych zobowiązań młodzież SP i ZMP-owska już wykonała.

Robotnicy w gościnie u chłopów

W niedzielę, ekipa łączności miasta ze wsią oraz orkiestra i zespół świetlicowy Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu udały się do wsi Plucice, w pow. piotrkowskim, gdzie zorganizowano uroczystą akademię z okazji rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN. Po przemówieniu poświęconym historycznej rocznicy i zdobyczom, które Polska Ludowa zagwarantowała klasie pracującej miast i wsi — zespół świetlicowy i orkiestra dały licznie zebranej ludności wsi i okolic bogaty program artystyczny.

Po południu ekipa udała się do wsi Gorzkowice, z którą jest w stałym i ścisłym kontakcie. Tam również zorganizowana została przy wyjątkowo licznym udziale chłopów uroczysta akademia. W drugiej jej części obok zespołu fabrycznego wystąpił również tamtejszy zespół świetlicowy, powstały dzięki pomocy i opiece załogi Fabryki Sztucznego Jedwabiu.

Po uroczystości zorganizowana została zabawa ludowa, która przeciągnęła się do późnego wieczora. (f)

Robotnicy racjonalizatorami

Klub racjonalizatorów w Hucie „Edwardów" w Radomsku powstał stosunkowo niedawno, bo dopiero w listopadzie ub. roku. Należy do niego 8 znanych przodowników pracy, odznaczających się pomysłowością i inicjatywą.

W roku bieżącym wysunięto kilka pomysłów, których realizacja przyniesie znaczne oszczędności. Dotychczas wprowadzono w życie pomysł Andrzeja Wiśniewskiego, który usprawnił pracę półautomatu do wyrobu butelek. Cenne to usprawnienie zostało zarejestrowane przez Państwowy Urząd Patentowy w Warszawie. Andrzej Wiśniewski otrzymał dyplom i 50.000 zł. nagrody.

Obecnie opracowuje się dwa wnioski zgłoszone do komisji usprawnień. Pierwszym z nich jest wniosek Edmunda Podolskiego, pracownika zatrudnionego przy topieniu surowca. Obywatel Podolski zaprojektował wprowadzenie mechanicznej windy przy wydobywaniu koksu, wydobywanego dotychczas z gazometrów ręcznie. Zastosowanie tego projektu zmechanizuje pracę i skróci czas produkcji.

Drugim projektem racjonalizatorskim jest pomysł hutnika ob. Stanisława Dymusa. Zwrócił on uwagę, że przy nabieraniu masy szklanej z otworów wanny, zbyt szybko niszczy się próg otworu, który po 8 godzinach pracy trzeba wyrównywać gliną szamotową. Powoduje to przerwy w pracy i obniża wyniki produkcyjne. Ob. Dymus zaprojektował zastosowanie żelaznej podpory ruchomej, której wzór sam opracował. Zastosowanie podpory usunie istniejące niedociągnięcia.

Oba powyższe projekty zostały uznane przez komisję usprawnień za cenne.

Wysokie nagrody dla przodujących robotników

Od roku już współzawodnictwo pracy w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Moszczenicy jest ruchem masowym w całym tego słowa znaczeniu. Atmosfera szlachetnej rywalizacji zapanowała nie tylko w tkalni i przędzalni, ale objęła i pracowników oddziału technicznego i pracowników administracyjnych.

W drugim kwartale bieżącego roku robotnicy zakładów w Moszczenicy otrzymali tytułem nagród za poszczególne osiągnięcia na odcinku współzawodnictwa jakościowego sumę 460.000 zł.

I tak w tkalni I nagrodę w wysokości 72.000 zł. otrzymały dwa zespoły, drugą nagrodę w tej samej wysokości otrzymały trzy zespoły, III nagrodę w wysokości 62.000 zł. otrzymało aż pięć zespołów. Dla wyróżniających się w zespołach robotnic i robotników przyznano kilka nagród po 4 i 2.000 zł. W ramach współzawodnictwa indywidualnego dwie osoby otrzymały nagrody po 8.000 zł., reszta po 5.000, 3.000 i 2.000 zł.

W oddziale technicznym trzech robotników otrzymało 6.000 zł. Ogólna suma nagród przeznaczonych dla pracowników przędzalni wynosi 350 tys. zł., przy czym przyznano tutaj nagrody w wysokości 4 i 2.000 zł., a we współzawodnictwie indywidualnym po 8 i 5.000 zł.

Najlepszym zespołem jest nadal zespół tkaczki Janiny Sitek, wyrabiającej przeciętnie 98 procent extry. Ponadto we współzawodnictwie zespołowym w ostatnim okresie wyróżniły się: Czesława Bińkowska, Balbina Kazimierczak, Maria Zerek, Łucja Justyna, Franciszek Kazimierczak, Helena Niedzielska, Genowefa Caban, Krystyna Kubala, Zofia Deka i prządka Józefa Kowara.

S.

Migawki z Sulejowa

REMONT ULIC W SULEJOWIE

Na terenie Sulejowa prowadzone są liczne prace porządkowe. Między innymi przystąpiono do zmiany nawierzchni na ulicy Karasztyńskiej. Zerwana zostanie stara nawierzchnia brukowa, a na jej miejsce ułożona będzie nawierzchnia tłuczeniowa. Założone będą również krawężniki i chodniki. Ulica Karasztyńska została na całej swej długości wysadzona drzewami.

BUDOWA PARKU MIEJSKIEGO

Już z początkiem wiosny b.r. przystąpiono w Sulejowie do budowy parku. Park znajdować się będzie na terenach zajętych przez domy zniszczone podczas działań wojennych. Uprzątnięto już dotychczas ponad 700 mtr. kwadratowych powierzchni pod planty, które stanowić będą część składową przyszłego parku.

NIE BĘDZIE ANALFABETÓW

Na terenie gminy Szydłów istniało siedem kursów początkowego czytania i pisania, na które uczęszczało ponad 80 procent ogólnej liczby analfabetów z tego terenu. Frekwencja na kursach była 100-procentowa, nic więc dziwnego, że akcja zwalczania analfabetyzmu przebiega la tutaj sprawnie. Należy się spodziewać, iż do końca b. r. na terenie gminy Szydłów nie będzie ani jednego analfabety.

Sąd Grodzki w Radomsku karze łazików

W ostatnich dniach przed Sądem Grodzkim w Radomsku za nieprzestrzeganie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy odpowiadali następujący pracownicy zakładów radomszczańskich.

Alfred Kronica pracownik zakładów „Metalurgii" odpowiadał za samowolne opuszczenie kilku dni pracy. Mimo poprzednio wymierzonych kar porządkowych Afred Kronica w dalszym ciągu samowolnie opuszczał pracę. W wyniku rozprawy sądowej za łamanie dyscypliny pracy Alfred Kronica skazany został na przymusowe pozostawanie w dotychczasowym miejscu pracy przez okres dwóch miesięcy, przy jednoczesnym obniżeniu wynagrodzenia o 20 procent.

Za łamanie dyscypliny pracy odpowiadał przed Sądem Grodzkim Jan Krupski, również pracownik „Metalurgii". Za opuszczenie pracy bez usprawiedliwienia sąd skazał go na pozostawanie w dotychczasowym miejscu pracy przez okres jednego miesiąca, z równoczesnym potrąceniem 10 procent od wynagrodzenia.

Rozpatrywana była również sprawa dwóch robotników sezonowych, zatrudnionych przy pracach wodno-melioracyjnych z gminy Sulmierzyce, Henryka Bujacza i Adama Knopika. Za samowolne opuszczenie roboty skazani zostali na przymusowe pozostawanie przy dotychczasowej pracy przez okres jednego miesiąca, z równoczesnym potrąceniem 10 procent od wynagrodzenia.

Żniwa na ukończeniu!
Zasiewy poplonów w pełnym toku
Trzeba uniemożliwić bogaczom wiejskim spekulowanie nasionami

Akcja żniwna przebiega w dalszym ciągu szybko i planowo. Przodują w niej Państwowe Gospodarstwa Rolne oraz spółdzielnie produkcyjne. PGR zakończyły już koszenie żyta i jęczmienia. Zbiory pszenicy są w pełnym toku. Równie sprawnie postępują naprzód zwózka i stertowanie zbóż.

Spółdzielnie produkcyjne za wyjątkiem spółdzielni w Srebrnej, powiatu łódzkiego, zakończyły koszenie żyta i przystąpiły do zbioru owsa, pszenicy oraz jęczmienia. Spółdzielnie produkcyjne w powiatach: piotrkowskim i rawsko-mazowieckim kończą już zwózkę oraz stertowanie i jeszcze w bieżącym tygodniu przystąpią do pierwszej młocki.

Stosunkowo wczesne rozpoczęcie żniw tego roku, wyjątkowo sprzyja zasiewom poplonów, które będą miały dostateczny czas do rozwoju. W województwie naszym obsiano już około 120 tys. ha poplonów, co stanowi nienotowany dotychczas obszar. Ostatnie przelotne deszcze nie przeszkodziły specjalnie w przebiegu akcji żniwnej, natomiast poważnie przyśpieszą kiełkowanie nasion poplonów.

W dalszym ciągu przeprowadzane są podorywki i zasiewy poplonów, co jest niezbędne w celu zwiększenia ilości pasz dla coraz bardziej rozwijającej się gospodarki hodowlanej. Lecz tutaj poważne utrudnienie stanowi brak nasion poplonów. Gminne spółdzielnie nie są w stanie zaspokoić zapotrzebowania chłopów mało i średniorolnych na nasiona poplonów. Czyż by ich nie było?

Wiadomości z terenu wskazują na to, że nasiona są, lecz ukrywają je bogacze wiejscy dla celów spekulacyjnych. Usiłują oni wykorzystać brak nasion poplonów i sprzedawać swe nadwyżki po lichwiarskich cenach, przewyższających cztero i pięciokrotnie ceny urzędowe.

Zrozumiałe jest, że nie wszyscy chłopi mało i średniorolni są w stanie zapłacić te wygórowane i lichwiarskie ceny.

Tego rodzaju sytuacja jest wynikiem niewłaściwej organizacji skupu nasion poplonów, prowadzonej przez Centralę Nasion za pośrednictwem gminnych spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej".

Czynnik społeczny nie wykazał zainteresowania skupem nasion poplonów. Czy nie było by słuszne, aby trójki zbożowe, które przejawiły tyle aktywności podczas akcji skupu zboża, zwróciły również swą uwagę na skup nasion?

W województwach białostockim i bydgoskim było to i jest praktykowane i przyniosło pomyślne wyniki, pozbawiając w ten sposób bogaczy wiejskich jeszcze jednej możliwości spekulowania i wyzyskiwania chłopów mało i średniorolnych.

Sprawa jest pilna i nie można jej bagatelizować. Przed gminnymi i gromadzkimi organizacjami partyjnymi stoi zadanie podjęcia natychmiastowych kroków zaradczych. Zagadnienie to winno się znaleźć na najbliższym posiedzeniu Komitetu Gminnego. Z faktu spekulacji nasionami należy wyciągnąć odpowiednie wnioski. Do akcji powinny również przystąpić terenowe organizacje „Samopomocy Chłopskiej". Wybrane przez mało i średniorolnych chłopów trójki społeczne, winny ujawniać i demaskować spekulanckich kułaków, wykazywać ich złą wolę, a jednocześnie izolować ich od wpływu na rynek wiejski. Z drugiej strony należy bliżej zainteresować się organizacją skupu Centrali Nasion i jej punktami skupu w terenie.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS"

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO dowód osobisty, kolejowy Nr 841206 DOKP Łódź, kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną RKU, nazwisko Banaszczyk Felika. 148

WAWRZYŃCZAK Henryk przeprasza ob. Dymkową Marię w związku z przesłanym listem anonimowym. 66

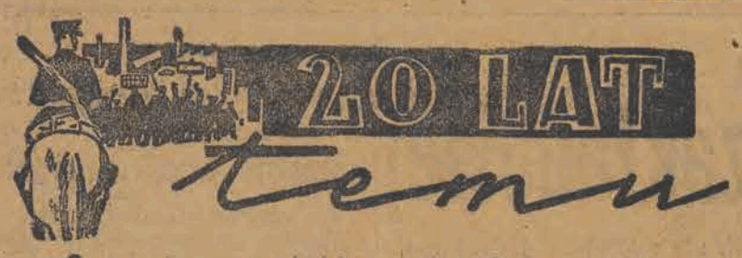

Co pisało prasa łódzka w dn. 28 lipca 1930 r.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIECKA

Pozostawiona bez dozoru przez matkę robotnicę 1-roczna Halina Rzepecka — wypadła z okna trzeciego piętra na bruk. Dziecko zmarło natychmiast wskutek pęknięcia podstawy czaszki. Rozpacz matki nie ma granic.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie na mieszkańcach domu przy ul. Limanowskiego 26, gdzie mieszkają Rzepeccy.

WARIACI CHODZĄ PO ULICY

„Republika" bije na alarm z powodu coraz częstszych wypadków atakowania przechodniów przez ludzi umysłowo chorych, którzy błąkają się po ulicach miasta.

W dniu wczorajszym umysłowo chory łodzianin wybił szereg szyb na ulicy Piotrkowskiej. W ubiegłą niedzielę inny szaleniec począł ciskać kamieniami na ludzi wychodzących z kościoła. Na Chojnach jakiś umysłowo chory z nożem w ręku przez trzy godziny gonił przechodniów.

Wypadki podobne — pisze gazeta wskazują na konieczność poczynienia kroków zaradczych. Jeżeli nie ma miejsca w Kochanówce, należy co prędzej wybudować jakiś barak i umieścić w nim szaleńców, którym kryzys nadszarpnął władze umysłowe.

WŁAŚCICIEL CEGIELNI STRZELA DO ROBOTNIKÓW

Robotnicy cegielni w Piorunówce pod Łodzią od dłuższego czasu napróżno domagali się wypłacenia należnych im zarobków.

Gdy w dniu wczorajszym ponownie przyszli po wypłatę — właściciel cegielni — niejaki pan Graczyk — dobył rewolweru — grożąc robotnikom.

Ponieważ robotnicy nie chcieli opuścić biura cegielni pan Graczyk począł strzelać do nich.

Robotnik Kubiak zalewając się krwią padł na podłogę, ciężko ranny w brzuch. („Republika").

PLAGA SZCZURÓW W ŁODZI

Gazety donoszą o niezwykłej plaga szczurów, które rozmnożyły się w Łodzi w niesłychany sposób, atakując mieszkańców domów, okupując ubikacje w posesjach łódzkich i t. d. Wejście do ubikacji w którym kolwiek z domów przy ul. Piotrkowskiej przedstawia prawdziwe niebezpieczeństwo dla życia. Zdarzyły się już wypadki pokąsania dzieci przez rozzuchwalone gryzonie.

„Republika" podaje, że wyłożona ostatnio trutka na szczury okazała się bezwartościowa. **Szczurom po „cebuli morskiej" przybyło na wadze"** — kończy pismo.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

W piątek, dnia 28 bm. o godz. 19, opera komiczna w 3 aktach (4 odsłonach) W. A. Mozarta „Uprowadzenie z Seraju", z N. Stokowacką, O. Szamborowską, St. Witenbergiem, H. Paciejewskim, St. Babisem, A. Ruckim, R. Żabą, E. Federowiczem. Kapelmistrz Z. Szczepański. Reżyser B. Folański.

W sobotę, dnia 29 lipca br. opera w 4 aktach St. Moniuszki „Halka" z M. Morbitzerową-Vardi w partii tytułowej. Obsada: N. Nubinówna, L. Finze, A. Hiolski. H. Paciejewski, St. Dobiasz, R. Żaba, E. Kluczko, E. Federowicz. Kapelmistrz Z. Szczepański.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)

Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94, tel. 272-70)

Dziś teatr nieczynny.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)

Nieczynny

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)

Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Spotkanie nad Łabą", godz. 15.30, 18, 20.30

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Czerwony rumak", godz. 17, 19, 21

BAJKA — „Klęska szpiega", godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 28-50. godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2) Kino nieczynne

MUZA (Pabianicka 173) „Podróże Gulivera", godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Dwa ognie", godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Oni mają ojczyznę", godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Młodzi marynarze", godz 18, 20

ROBOTNIK — „Nauczycielka bawi się", godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Wyspa szczęścia", godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Na morskim szlaku", godz. 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Śluby kawalerskie", godz. 18, 20

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Moja miła", godz. 16.30, 18.30, 20.30

TATRY (w ogrodzie) „Tragiczny pościg", godz. 16.30, 18.30, 20.30

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Małżeńka", godz. 16.30, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Czerwony rumak", godz. 16.30 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Maaret", godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Przybrana córka", godz. 17.30, 20

ZE SPORTU

Od sierpnia do grudnia...

Jakie imprezy szykuje nam na drugie półrocze 1950 r. Łódzki Okręgowy Związek Bokserski?

W boksie łódzkim panuje narazie niczym nie zakłócona cisza. Czynione są wprawdzie przygotowania do jubileuszu, a Sekcja Organizacji i Planowania ŁOZB ustaliła już w ogólnych zarysach kalendarzyk imprez na drugie półrocze 1950 r. z uwzględnieniem terminów PZB

CO NAS CZEKA W SIERPNIU?

Między 10 a 13 sierpnia odbędą się indywidualne mistrzostwa juniorów w Szczecinie. Dnia 20 sierpnia o godz. 11 o tytuł mistrza klasy B walczyć będą w Tomaszowie tamtejszy Związkowiec z ŁKS Włókniarzem II, a 27 sierpnia o tej samej porze odbędzie się spotkanie rewanżowe w Łodzi między tymi zespołami.

WE WRZEŚNIU OBÓZ I... „PIERWSZY KROK"

We wrześniu od 1 do 14 przewidziany jest obóz kondycyjny dla kadry reprezentacyjnej. Dnia 3 września Bawełna walczy o wejście do ligi drugiej z Gwardią wrocławską. W dniach od 9 do 10 odbędzie się „Pierwszy Krok" dla klubów klasy B. 10 września odbędą się zawody propagandowe PZB. 17 września turniej zawodników prowincjonalnych — (eliminacyjny). 24 — finał „Pierwszego Kroku" dla klubów klasy B.

30 września i pierwszy października zarezerwowane są na jubileusz ŁOZB połączony z uroczystą akademią sportową, oraz „Turniejem Miast".

W PAŹDZIERNIKU RUSZA KL. B

W październiku rozpoczynają się zawody o mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego. Ze względu na dużą ilość zgłoszeń (przeszło 20 zespołów), zespoły będą podzielone na kilka grup, a mistrzowie grup rozgrywać będą między sobą finałowe mecze o wejście do klasy A. 7 i 8 października to inauguracja mistrzostw, w dniu 8 października Bawełna zmierzy się z Lublinianką o wejście do drugiej klasy państwowej. 21 i 22 dalszy ciąg mistrzostw klasy B, oraz 2 mecze międzymiastowe: **Częstochowa — Łódź, w Częstochowie i Kraków — Łódź, w Krakowie.** W dniu tym Bułgaria podejmuje również naszą reprezentację w Sofii. 28 i 29.10 — dalszy ciąg mistrzostw klasy B.

W LISTOPADZIE ZNÓW ŁÓDŹ WALCZY NA 2 FRONTACH

Od 4 listopada walczyć będzie jednocześnie klasa A i B (początek klasy A w dniu 4.11.), 5 listopada Bawełna walczy o wejście do drugiej ligi z Gwardią Koszalin. 11 i 12 dalszy ciąg mistrzostw klasy A i B i mecz międzypaństwowy Węgry — Polska w Budapeszcie oraz turniej wag ciężkich. 18 i 19 listopada walczy klasa A i B, 19 odbędą się dwa mecze międzymiastowe: **Łódź — Śląsk, w Katowicach oraz Olsztyn — Łódź, w Olsztynie.** 25 i 26 — eliminacje „Pierwszego Kroku" jesienne go i wreszcie 26 — zawody o mistrzostwo klasy A.

W GRUDNIU MECZ Z WARSZAWĄ I RZESZOWEM

W dniu 2 grudnia odbędą się mecze międzyokręgowe: **Warszawa — Łódź, w Łodzi,** oraz **Rzeszów—Łódź, w Rzeszowie.** W tym samym terminie odbędą się półfinały i finały „Pierwszego Kroku" jesiennego.

Dalszy ciąg mistrzostw klasy A i B wyznaczono na 8 i 9 grudnia. 10 grudnia mecz **Czechosłowacja — Polska, w Pradze.** 16, 17, 30, 31 grudnia dalszy ciąg mistrzostw klasy A i B.

PROWINCJA BĘDZIE CHYBA ZADOWOLONA

Tak pokrótce przedstawia się program imprez bokserskich na drugie półrocze 1950 r. Widać z tego, że imprez będzie wiele, zwłaszcza prowincja nie będzie mogła narzekać, że jest upośledzona.

Sport w ZSRR

CDKA prowadzi nadal w mistrzostwach piłkarskich

MOSKWA. — Po dotychczasowych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Związku Radzieckiego, czołowe pozycje w tabeli ligowej wykazują pewną stabilizację. Na czele znajduje się nadal drużyna CDKA Moskwa, która jest najpoważniejszym kandydatem do zdobycia mistrzostwa w tym roku. W rozegranych dotychczas 22 spotkaniach CDKA zdobyło 32 pkt. i ma nad swym najbliższym przeciwnikiem przewagę 3 pkt. Imponujący jest stosunek bramek drużyny wojskowej, który wynosi 48:15.

Na drugim miejscu w tabeli znajduje się leningradzki Zenit, mając 29 pkt., uzyskanych także w 22 meczach. Zenit był przez dłuższy czas leaderem tabeli mistrzowskiej, jednak obecnie przechodzi wyraźny spadek formy. Ostatnio przegrał on kilka spotkań z zespołami, zajmującymi końcowe miejsca w tabeli.

Stałą poprawę formy wykazuje natomiast drużyna moskiewskiego Dynamo, która wygrywa mecz za meczem. Dzięki odniesionym ostatnio zwycięstwom zeszłoroczny mistrz ZSRR wysunął się już na trzecią pozycję w tabeli. Dynamo rozegrało również 22 spotkania i uzyskało 28 pkt.

Dalsze miejsca zajmują: Spartak Moskwa i Dynamo Tbilisi.

Słabo w tegorocznych rozgrywkach wypadają drużyny: moskiewskiego Torpedo oraz Dynamo z Leningradu i Kijowa, które znajdują się w końcowej części tabeli.

„Gotów do Pracy i Obrony"

W dniu 23 bm. w całym kraju wiejscy sportowcy startowali w zawodach o odznakę SPO. Na zdjęciu grupa sportowców wiejskich na boisku w Andrzejowie Duranowskim, w pow. sochaczewskim.

Nowi mistrzowie ZSRR w boksie

Młodzież zastępuje starych mistrzów

Tegoroczne spotkania o mistrzostwo Związku Radzieckiego stały pod znakiem sukcesów młodych pięściarzy. Młodzi zawodnicy, którzy wykazali dobre przygotowanie już w pierwszych rundach rozgrywek, zdystansowali rutynowanych pięściarzy, zdobywając większość tytułów mistrzowskich.

W rozegranych sześciu finałowych spotkaniach, tylko dwóch dotychczasowych mistrzów potrafiło obronić posiadane tytuły. Wielkimi niespodziankami były porażki przez nokaut w decydujących spotkaniach dwóch wielokrotnych mistrzów ZSRR — Segałowicza — w wadze muszej i Stiepanowa — w półciężkiej.

Tytuły mistrzów ZSRR w poszczególnych kategoriach zdobyli:

w muszej — Bułakow — Moskwa, nokautując w finale Segałowicza;

w koguciej — Zabuchin — Świerdłowsk, wygrywając na punkty z Hanukaszwilim Tbilisi;

w lekkiej — zeszłoroczny mistrz Aristagicjan;

w półśredniej 7-krotny mistrz ZSRR — Szczerbakow;

w średniej — Nazarenko CDKA, nokautując w II rundzie Manowa, Moskwa;

w półciężkiej — Jegorow, Rezerwy Pracy, po zwycięstwie przez k. o. nad Stiepanowem. Stiepanow był w czasie walki kilkakrotnie na deskach;

w ciężkiej — Soczikas, Rep. Litewska, wygrywając z Pierowym, Rezerwy Pracy.

Produkujemy sprzęt sportowy

Popularyzacja i umasowienie sportu nie dadzą się pomyśleć bez odpowiednich urządzeń i potrzebnego sprzętu. Dobrego, taniego, różnorodnego i licznego sprzętu sportowego.

Zarządzeniem prezesa Rady Ministrów z ub. roku utworzone zostało przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą Zjednoczone Wytwórnie Sprzętu Sportowego i Szkutniczego, którego zadaniem jest produkcja i rekonstrukcja sprzętu sportowego i szkutniczego oraz wyposażenie urządzeń sportowych.

Już w bieżącym roku Zjednoczone Wytwórnie stanowią poważną pozycję w zaopatrywaniu sportu polskiego w potrzebny sprzęt, szczególnie na odcinku szkutniczym (żeglarskim), lekkoatletycznym i gimnastycznym.

Własne stocznie jachtowe produkują różnego typu jednostki pływające poczynając od kajaka turystycznego (P 36), poprzez bąk żaglowy, szalupy 10-wiosłowe szkoleniowe, jole „10", jole „12", jole regatowe „15", „20" — do kapitalnych remontów jachtów śródlądowych i pełnomorskich.

Dla pływającego taboru sportowego uruchomiono żaglownię w Gdańsku zaopatrującą w żagle produkcję stoczni ZWSS i Szk. oraz inne ośrodki.

Kilka większych wytwórni sprzętu sportowego produkuje różnorodny, najbardziej popularny sprzęt sportowy. Centralne Warsztaty Sprzętu Sportowego w Kętrzynie produkują w chwili obecnej około 60 różnych artykułów sportowych. W wykonaniu Planu 6-letniego fabryka w Kętrzynie stanie się wielkim kombinatem, wytwarzającym masowo różnorodny sprzęt sportowy.

Z ważniejszych pozycji obecnej produkcji ZWSS i Szk. poza działem szkutniczym należy wymienić:

1) ze sprzętu lekkoatletycznego: oszczepy, dyski, płotki drewniane, płotki metalowe, stojaki do skoków, poprzeczki i granaty ćwiczebne;

2) sprzęt łuczniczy (łuki, strzały, kołczany, stojaki i tarcze);

3) ze sprzętu gimnastycznego: konie, kozły, skrzynie oraz kompletne urządzenia sal gimnastycznych;

4) ze sprzętu zimowego: narty, sanki, sprzęt hokejowy;

5) urządzenia ogródków jordanowskich;

6) różnorodny sprzęt do gier ruchowych (piłki, siatki, bijaki palantowe, krokiet, kręgle itp.);

7) stoły i rakietki do tenisa stołowego;

8) wszelkiego rodzaju znaczniki;

9) koszulki i spodenki sportowe.

W najbliższym czasie zostanie uruchomiona produkcja butów piłkarskich i narciarskich oraz pantofli gimnastycznych.

Zaspokojenie wszystkich potrzeb sportu polskiego na odcinku wyposażenia go w konieczny sprzęt wymaga produkcji nie przypadkowej, lecz planowej. Rozbudowa posiadanych już zakładów, przejmowanie i organizowanie nowych pozwoli na przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego na odcinku produkcji sprzętu sportowego i nasycenie rynku dobrym i tanim sprzętem sportowym.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-15
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D1-19581

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 28 lipca 1950 r.

12.04 Dziennik południowy. 13,10 Audycja dla PGR i spółdz. produk. 13.30 Koncert Orkiestry P. R. 14.20 Muzyka ludowa. 14.55 Pogadanka z cyklu: „Poznajemy nasze morze i wybrzeże". 15.10 „Muzyka starowłoska". 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Na boiskach i bieżniach kraju". 16,25 „Uczymy się zawodu" 16,35 Pieśni różnych narodów. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 Audycja literacka. 18.15 „Mówi wystawa Planu 6-letniego w Łodzi". 18.25 Koncert życzeń. 18.45 „Szpilki" — aud. satyryczna. 19.00 J. S. Bach: fragmenty z Pasji wg. Św. Mateusza. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 „Obrazki wiejskie". 21.00 J. S. Bach — muzyka organowa. 21.30 „Wszechnica Radiowa". 22.15 Koncert, Transm. z Budapesztu. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Koncert utworów E. Lalo.

5

JAN BOJAN

Tędy bowiem jego pancerna dywizja cofała się od Kołobrzegu. Parę kilometrów stąd, powinny być jeszcze ślady ognia działjego czołgów. Może ich wraki stoją tam jeszcze do dziś. Gdzieś w pobliżu, w jakimś junkierskim dworze konał jego dowódca. Dławiąc się krwią, buchającą mu z ust, prosił Moehntecka o oddanie neseseru żonie w Berlinie. Niewielki neseser pełen był biżuterii i kosztowności. Pamiątki pana generała i trofea z zrabowanych miast Europy.

Moehnteck, sądząc, że lada chwila wpadnie w niewolę, ukrył wtedy neseser pod podłogą jednej z opustoszałych willi w Poberau. Udało mu się jednak uciec na stronę amerykańską, gdzie przesiedział rok w obozie jeńców, skąd wzięto go do „specjalnej roboty". Przez trzy lata czekał na wybuch wojny, podczas której miał nadzieję, dotrzeć do Poberau i do generalskiego nesesera. Wojna jednak nie nadchodziła. Dzięki wyprawie Brauna miał nadzieję, że odzyska skarb.

W swój plan nie wtajemniczył nikogo prócz Collinsa. Liczył, że z miejsca, gdzie wylądowali do willi, gdzie ukrył trzy lata temu neseser, jest dwa kilometry. W ciągu godziny powinien wrócić. Nowak odprowadzi Brauna do szosy na Cammin i wróci za jakieś dwie — trzy godziny.

Zszedł teraz z swego posterunku w krzakach i skierował się wgłąb lasu.

6.

— Panie kapral, u was w WOP-ie wszyscy tak tańczą, że aż tchu nie można złapać? — pytała Marysia Krawczykówna — tkaczka od „Marchlewskiego" z Łodzi.

— Jeszcze jak, a szczególnie, gdy się tańczy z łodziankami — śmiał się kapral Kowalik, jeszcze mocniej przytulając do siebie rozradowaną dziewczynę.

Wieczór w ośrodku wczasów był udany. Nie żałowano oklasków dla żołnierskiego zespołu artystycznego, którego głównym gwiazdorem był Kowalik. Pierwszą część występów miał już za sobą. Teraz tańczono, a za godzinę chór miał jeszcze zaśpiewać kilka piosenek.

Marysia była oczarowana przystojnym kapralem, który i na scenie się spisał i tańczył, jak mało który chłopak. Wtem Kowalik spotkał wzrok chorążego Marka. Przeprosił tancerkę i podszedł do przełożonego.

— Kapral Kowalik, weźmiecie Bruzdę i zluzujecie na godzinę Bartkowiaka i Bąka. Niech oni też się trochę zabawią. dobra?

— Tak jest, obywatelu chorąży.

Za kilkanaście minut Bąk i Bartkowiak zostawili broń w wartowni i szybkim krokiem poszli do ośrodka, dokąd wabiła ich muzyka i odgłosy zabawy.

Kawalik z Bruzdą szli zaś wolno skrajem lasu, spoglądając na morze. Od czasu do czasu, gdy niedawno wzeszły księżyc wyłuskiwał się spoza czarnych chmur, mieniło się ono srebrzyście.

— Ot, cholera, nawet zabawić się spokojnie nie można. I tak tu żaden czort nie przyjdzie — narzekał półgłosem Kowalik do Bruzdy.

— Ano nigdy nic nie wiadomo. —

— Popatrzno, Bruzda tego kutra dziś wieczór tu nie było.

— Ano nie... Chodźmy zobaczyć, czy jest tam ktoś w środku.

— Nie bądź frajer. Jeżeli po nocy przyjechał i mimo spokojnego morza przybył tu, na takim bezludziu, zamiast ciągnąć do przystani, to to jest podejrzane. Napewno tu ktoś z lądu przyjdzie. Nie ma rady — będziemy musieli czekać.

— A żeby to piorun strzelił — zaklął Bruzda i usiadł pod krzakiem, gdzie jeszcze parę minut temu siedział przybysz z zachodu.

Na świeżej ścierni czerniły się w mroku rzędy ustawionych do przeschnięcia snopów dziś zżętej pszenicy. Pachniało żniwami — schnącą młodą słomą i wyprażoną słońcem ziemią. Nowak i Braun szybko szli przez pola, aż rosa napełniająca źdźbła ściętego zboża, tryskała wysoko spod butów, spadając, jak deszczowe krople na twarze idących.

(D. c. n.)